

MAGAZYN POMORSKI

MP

NR 23 (370) ROK 2015 / CENA 5 ZŁ

Targi
inwestycyjne
w Cannes

MAMY NIE
TYLKO HITY,
czyli kulturalny
Gdańsk

90.
URODZINY
GDYNI

OŚMIORNICA
ze stoczni
CRIST

RZĄD
WĘSPRZE
GOSPODARKE
MORSKĄ

BUDOWNICZY
POMORZA,
czyli rozmowa o tym,
jak powstał tunel
pod Martwą Wisłą

EKOLOGIA



NASZE ROZMOWY

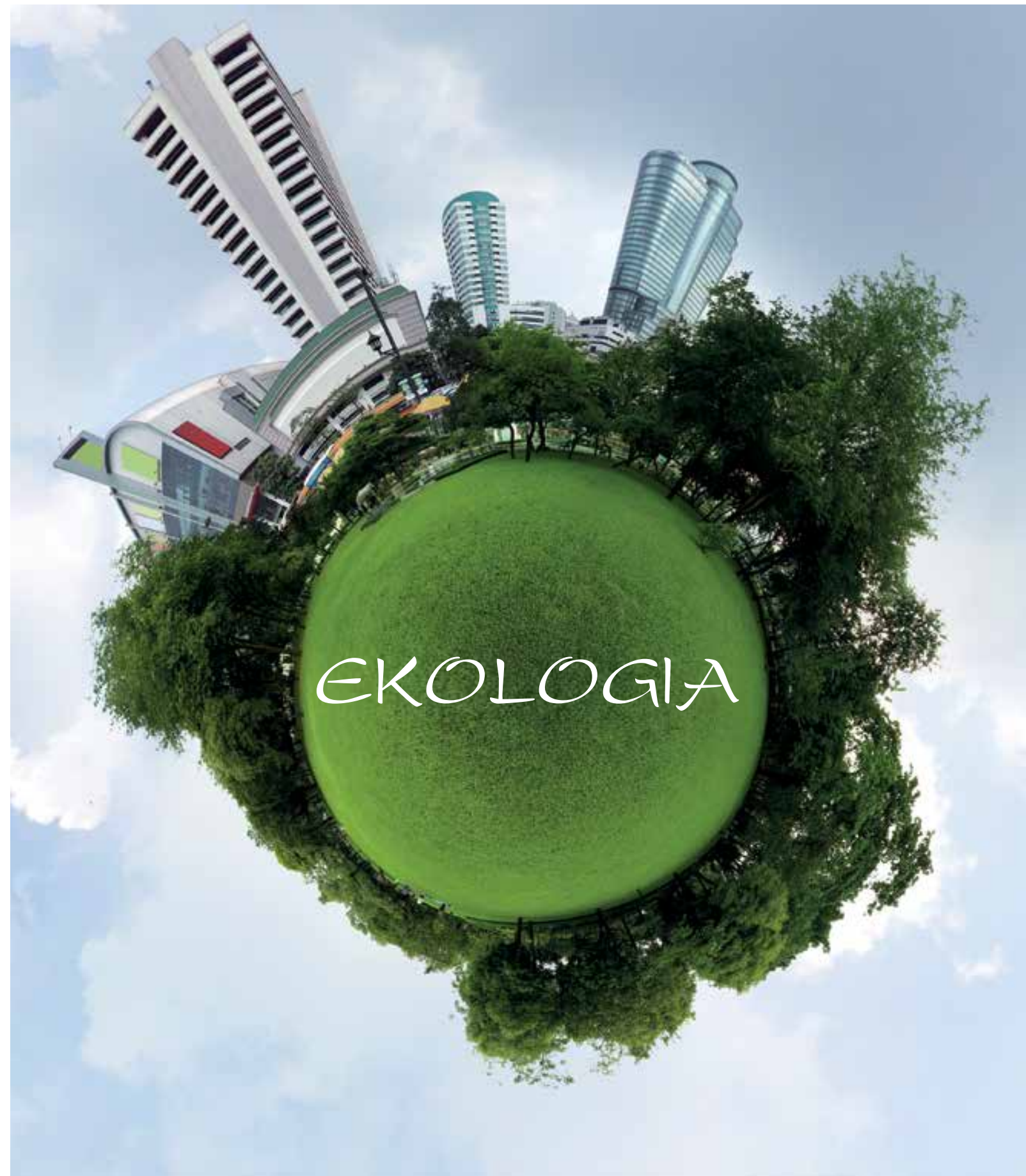
- 4 CRIST – nowe spojrzenie na ekologię – rozmowa z prezes Zarządu Ewą Kruchelską i pełnomocnikiem Zarządu CRIST sp. z o.o. Zdzisławem Bahyryczem
- 8 Ekologiczne paliwo od Bioenu – rozmowa z prezesem Karolem Wójtowiczem i Jerzym Suwalskim, głównym udziałowcem Bioen sp. z o.o.
- 12 Dobra energia z OPEC-u – rozmowa z Januszem Różalskim, prezesem Zarządu Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej sp. z o.o. w Gdyni
- 20 Morex – ryby z najwyższej półki – rozmowa z Romanem Bigusem, prezesem Morex sp. z o.o.
- 26 Ekologiczny Pruszcz Gdański – rozmowa z burmistrzem Januszem Wróblem
- 30 Budowniczy Pomorza – rozmowa z Ryszardem Trykosko, prezesem Gdańskich Inwestycji Komunalnych sp. z o.o.

AKTUALNOŚCI

- 15 Statek z napędem LNG
- 16 EDF
- 18 Toyota Walder najlepsza
- 23 Ośmiornica ze stoczni CRIST
- 24 Przestrzeń biurowa dla ludzi i środowiska
- 28 Gala Evening
- 33 Andrzej Wajda Honorowym Obywatelom Gdańska
- 34 Rząd wesprze gospodarkę morską
- 36 Udany rok Portu Gdynia
- 37 IV edycja Forum Transportu Intermodalnego FRACHT
- 38 Cel: edukacja morską
- 38 Druga pozycja na rynku
- 39 Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA nagrodzony
- 40 Miliardowe inwestycje w Porcie Gdańsk
- 41 Gdyński Inkubator Przedsiębiorczości z sukcesem wspiera młode, innowacyjne firmy
- 42 90. urodziny miasta
- 44 Mamy nie tylko hity
- 46 Targi inwestycyjne w Cannes
- 47 Asseco w europejskiej czołówce
- 48 Amber Expo w obiektywie Mieczysława Majewskiego
- 50 Mobilny listonosz w Poczcie Polskiej
- 52 Kainos zwiększa swoją obecność w Polsce
- 53 Liderzy Miast Przyszłości 2016
- 54 Muzycy mediolańscy w Filharmonii Bałtyckiej
- 56 Nagrody starosty starogardzkiego Kociński Gryf wręczone
- 57 Miliard złotych dla Inteligentnych Specjalizacji Pomorza
- 58 Klubowy Wrzeszcz w kulturalnym Garnizonie
- 60 Frontwoman – kobieta przedsiębiorca
- 62 Małgorzata Białecka i Piotr Myszką mistrzami świata w klasie RS:X
- 63 Pomorska Nagroda Jakości – laury zostały rozdane
- 64 Kobieta Sukcesu – jedyny taki plebiscyt



Zdjęcie na okładce: Ekspozat na Amber Expo
Fot. Mieczysław Majewski





Podczas pierwszego w tym roku spotkania w CRIST SA moimi rozmówcami byli prezes Zarządu Ewa Kruchelska oraz pełniący funkcję pełnomocnika Zarządu Zdzisław Bahyrycz. Przyczyna spotkania? Otóż nieco inna, pozornie niezwiązana z przemysłem budowy statków – ciężkim, kojarzącym się z hałasem, cięciem blach, ich spawaniem i malowaniem. Chodziło o pokazanie stoczni CRIST SA jako producenta szanującego środowisko, wdrażającego produkcję innowacyjną, sprzyjającą dzisiejszym, coraz wyższym wymogom stawianym ochronie otaczającego nas świata.

Prezes Ewa Kruchelska, zapytana o jej pojawienie się w firmie o raczej męskim profilu zatrudnienia, od razu zaznaczyła: „Statków nie umiem budować, statki umiem finansować”. Taka odpowiedź mówi chyba wszystko. Od budowania są mężczyźni, a od finansów, wiadomo – spójrzmy za siebie, do wielu naszych gospodarstw domowych...

Z firmą CRIST pani prezes współpracuje od 2009 roku. Swoje doświadczenia wyniosła z pracy w bankowości, którą rozpoczęła po studiach w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Swoją wiedzę wzbogacała na podyplomowych studiach z prawa zarządczego oraz na wielu dodatkowych szkoleniach i kursach zawodowych, w bankach PKO BP, Raiffeisen Bank oraz w Banku Ochrony Środowiska. To dwunastoletnie doświadczenie wyspecjalizowane w organizacji finansowania. Praca

w bankach wiązała się u Ewy Kruchelskiej nie tylko z samymi finansami. W ciągu swojej tam pracy zdobywała również wiedzę z zakresu zarządzania zespołami ludzkimi. Jak mówi: „W bankowości zarządzałam zespołami ponad stuosobowymi na stanowisku Dyrektora Regionu - stąd trochę doświadczenia w dużych organizacjach w Crist też się przydaje”. Miała też możliwość przyjrzenia się funkcjonowaniu oraz nadzorowaniu różnych firm z poziomu Rad Nadzorczych.

Jak mówi, w kierunku stoczni CRIST ciągnęła ją chęć realizacji dużych tematów finansowych. Współpraca, dzisiaj można już użyć takiego sformułowania, z naszą największą obecnie stoczną produkcyjną rozpoczęła się od pomocy w poszukiwaniu pieniędzy na realizację dużych kontraktów.

Początkowo pomagała firmie zdobywać pieniądze na jej kontrakty, działając z wolnej sto-

py. Później, w maju 2013 roku, weszła do Rady Nadzorczej – dodajmy, że została jej przewodniczącą. W sierpniu 2014 roku, jak powiedziała: „Zamieniliśmy się rolami (z prezesem Ireneuszem Ćwirko) i weszłam do Zarządu firmy”. Mówi się, że nastąpiło przy tym zwykłe przekazanie pałeczki w sztafecie pokoleniowej, przy czym dotychczasowi prezesi – właściciele firmy Ireneusz Ćwirko i Krzysztof Kulczycki zasiadli po tej wymianie w szeregach Rady Nadzorczej i stamtąd, czujnym i doświadczonym okiem, spoglądają na działania Zarządu względem wytyczonych celów strategicznych. Gdzieś w tle cieniem kładzie się wspomnienie zakupu suchego doku SD II, nabytego na skutek niekorzystnie podbijanego cenowo przetargu, za w zasadzie nieproporcjonalną do jego wartości cenę (wyceniany na około 100 mln złotych, „poszedł” za 175 mln). Zakupu, który nie ułatwił wartego wówczas około 200 mln euro

kontraktu na realizację budowy statku Innovation, bez tego doku niemożliwego do wykonania. Trzeba tu dodać, że statki takie miały (albo mogły) być dwa, a nawet cztery.

Swoim wsparciem i wiedzą z zakresu budowy statków wzmocnił panią prezes Zdzisław Bahyrycz. I opowiedział o nowym, realizowanym właśnie kontrakcie na budowę promu dla Finów (dla armatora Finferries), podpisanym 29 października 2015 roku. Jego rejonem pracy będzie drogowa przeprawa promowa pomiędzy Parainen a Nauvo. I tu właśnie wkroczyła do rozmowy ekologia. Czy w odniesieniu do statku można w ogóle używać takiego określenia? Okazuje się, że tak. Realizowany obecnie kontrakt opiewa na kwotę kilkunastu milionów euro i polega na zbudowaniu statku, a właściwie promu (tzw. double-ended ferry) o napędzie całkowicie elektrycznym. Zasadniczo nie będzie na nim spalania paliwa, potrzebnego do wprawienia go w ruch i utrzymania wszelkich funkcji. Będzie to jednostka autonomiczna, poruszająca się i zaspokajająca swoje energetyczne potrzeby wyłącznie z baterii akumulatorowych, bez prowadzenia i stałego połączenia z lądowym kablem elektrycznym.

Powstaje właśnie drugi w skali światowej taki prom (jeden pracuje obecnie na wodach norweskich i przewozi jednorazowo sto dwadzieścia samochodów; jego kadłub wykonano z aluminium według projektu Nilton sp. z o.o. z Pruszcza Gdańskiego – powstał w Gdańsku, w firmie Aluship Technology). Prom powstający właśnie w Gdyni, w stoczni CRIST SA (pod roboczym kryptonimem P310), kursować będzie na trasie około 3–4 mil, zużywając jedynie prąd zgromadzony w bateriach dostarczonych przez firmę Siemens – wybranej z racji najlepszego doświadczenia w tego typu napędach. Jego zdolność przewozową liczy się na



Czy w odniesieniu do statku można w ogóle używać określenia ekologia? Okazuje się, że tak. Realizowany obecnie kontrakt opiewa na kwotę kilkunastu milionów euro i polega na zbudowaniu statku, a właściwie promu (tzw. double-ended ferry) o napędzie całkowicie elektrycznym.

dziewięćdziesiąt samochodów (ustawianych w pięciu rzędach na dziewięćdziesięciometrowym pokładzie) oraz trzystu siedemdziesięciu dwóch pasażerów. Załadunek ma odbywać się w 7 (siedem!) minut. I będzie to też czas optymalny dla każdorazowego doładowywania baterii ze specjalnie podłączonego z lądu gniazda. Na pokładzie jednostki będą też trzy agregaty prądotwórcze służące do awaryjnego (wyłącznie) ładowania baterii oraz wspomagania napędu. I dlatego w specyfikacji tej jednostki mówi się o napędzie hybrydowym diesel-elektrycznym. Rozważa się nawet montaż czwartego takiego agregatu, przy założeniu wydłużenia się trasy promu. Godną zauważenia ciekawostką jest, że będzie obsługiwany przez zaledwie dwuosobową załogę.

I tu prezes Ewa Kruchelska dodała, że firmie bardzo zależy na sprawnym wykonaniu tego kontraktu. Jak zauważyła, Finowie mają zamiar wymienić kilkanaście swoich promów i jest się o co starać... Przyznała jednak także, że pojawiło się już zapytanie ofertowe ze strony Norwegów o podobną jednostkę, zabierającą więcej samochodów na swój pokład. Skandynawia znana jest z konieczności wzmoczonego wykorzystywania transportu wodnego, co wynika głównie z topografii kraju – taniej jest budować przeprawy promowe niż drogi objeżdżające dużą liczbę fiordów, zatok i rzek, wymagające przy tym poświęcenia dłuższego czasu na dojazd. Niestety, chwilę później prezes została poproszona o zajęcie się przybyłymi właśnie gośćmi biznesowymi. Wiadomo – gdy zarządza się taką firmą, to na rozmowy zostaje niewiele czasu.

W CRIST SA, jak powiedział nam Zdzisław Bahyrycz, wyprzedza się potrzeby rynku. Przywołał tu niedawną, zorganizowaną przez „Gazetę Wyborczą” dyskusję na temat moż-



Suchy dok SD II – bohater słynnego już dziś przetargu. Do dzisiaj, trochę z sentymentu, ale zasadniczo z powodów ekonomicznych (w Stoczni Crist SA do wydatków podchodzi się z rozsądkiem), nosi jeszcze oznaczenia dawnego właściciela.



Vidar – końcowe prace w doku.



Innovation w fazie końcowego wyposażania, tuż przed oddaniem do eksploatacji.

liwości wprowadzenia na Zatokę Gdańską podobnych promów, wykorzystujących napędy ekologiczne – przedstawiciele CRIST SA zostali wówczas zaproszeni do dyskusji jako konsultanci. Rozmawiano na przykład o jednostce mogącej obsługiwać trasę z Gdyni na Helu, gdzie w okresie letnim jest bardzo utrudniony dowóz zaopatrzenia. Tu do rozmowy przyłączył się Maciej Lisowski, dzisiaj dyrektor działu marketingu, wcześniej project manager prowadzący budowę Innovation. Wyjaśnił, że rozważane teoretycznie uruchomienie podobnego promu na tej trasie wymagałoby jednak konstrukcji typowo hybrydowej. Tu baterie musiałyby wspomagać silniki spalinowe, gdyż odległość jest większa (rejs w jedną stronę trwałby około godziny), zdecydowanie dłuższy byłby czas ich ładowania i samego postoju, nie mówiąc już o liczbie akumulatorów na pokładzie jednostki. A jak dodał, jednym z ważniejszych czynników w eksploatacji takich promów jest ich zdolność do szybkiego załadunku i wyładunku. Odnosił się też do podnoszonego przez nas tematu ekologii, innowacyjności rozwiązań stosowanych na właśnie zakontraktowanym promie. Już samo zastosowanie silnika spalinowego wyłącznie do celów awaryjnych – rozważane są m.in. wpływy załodzenia na możliwości manewrowe, gdzie w określonych, złych warunkach takie wspomaganie może być konieczne – świadczy o ekologicznym podejściu do projektu. Najbardziej innowacyjnym jest fakt, że taki statek powstanie tu jako drugi na świecie. Natomiast na wcześniej budowanych w stoczni CRIST statkach systemy były budowane z przeznaczeniem pod instalacje oczyszczalni spalin. Chodzi o tzw. urządzenia SCR (z ang. Selective Catalytic Reduction), umożliwiające redukcję tlenków azotu (tzw. NOX) za pomocą wtryskiwania do układu wydechowego określonych porcji mocznika.

Niemniej, jak mówią w tej stoczni – my już takie rzeczy robimy, jesteśmy obeznani z tym tematem i otwarci na jego wdrażanie w naszym kraju. Podobnie w odniesieniu do konstrukcji offshore powstających w CRIST SA. Dzisiaj realizuje się tu potrzeby armatorów zagranicznych. Budowane są jednostki 0do obsługi farm wiatrowych czy do ich stawiania. Wszystkie po raz pierwszy, wszystkie prototypowe, innowacyjne. Jak wiadomo, jest to najtrudniejszy obszar działalności stoczniowej – nie ma tu miejsca na błąd. Trzeba je wychwycić jeszcze na etapie projektów i prób morskich, a ewentualne uwagi nadchodzą dopiero z eksploatacji. Nie ma kiedy wdrażać poprawek, jak to się robi w przypadku budów seryjnych. Ale też każdy z tych zbudowanych i eksploatowanych prototypów właściwie sta-



Za jedną z ważniejszych inwestycji CRIST SA – przegrodą w suchym doku – wylania się sylwetka potężnej platformy, która swój ciężar będzie dźwigać na ośmiu nogach o wysokości 53 m. Wcześniej konstrukcje miały systemy czterech nóg.

nowi już załazek serii, dając solidną podstawę doświadczenia.

Stocznia nie unika budowy mniejszych, nie tak widowiskowych jednostek, wysoce specjalistycznych, obsługujących stawiane przez te większe – farmy wiatrowe. Ostatnio zwodowano tu pierwszy z wielozadaniowych statków, pod roboczymi nazwami NB309 i NB310. Te dwa prototypowe statki wyróżniają się zastosowaniem unikatowego kształtu dziobu typu X-Bow® oraz innowacyjnego kształtu rufy, tzw. X-stern™. Nowatorstwo polega tu na wykorzystaniu statków w pracy tak dziobem, jak i rufą w kierunku wiatru, fal i prądów morskich. A to będzie miało niebagatelną wpływ na wykonywanie prac przy bieżącej obsłudze i konserwacji morskich farm wiatrowych. Jak zauważył Zdzisław Bahyrycz – nie będzie to wymagało cumowania do poszczególnych wież wiatrowych, co w przypadku ich gabarytów raczej nie jest możliwe. O doskonałe możliwości manewrowe zadba tu dwa pędniki rufowe, dwa stery strumieniowe oraz pędnik azymutalny. A ekologia? Będą spełniać najwyższe wymagania środowiskowe, określone przez przepisy Międzynarodowej Organizacji Morskiej (International Maritime Organization – IMO) – respektujące normy IMO-Tier3, dotyczące emisji tlenków azotu (NOX), z uwzględnieniem systemu oczyszczania spalin – wspomnianego wcześniej SCR.

Powiedzieć też należy o najnowszym dziecku CRIST SA – tzw. heavy lift jack-up barge (dzisiaj noszącym nazwę Zourite), budowa-

nym na bazie kontraktu z konsorcjum firm budowlanych, których liderem jest firma VINCI Construction. Jednostki unikalnej w skali światowej, tworzonej do zbudowania długiego na 5,6 km odcinka autostrady wokół malowniczej wyspy La Reunion. Stawiana będzie na otaczających wyspę wodach przybrzeżnych, pozwalając nieskrępowanie działać środowisku naturalnemu i zwiększając bezpieczeństwo (z uwagi na osuwające się odłamki wietrzejących skał na obecnie używaną tam drogę). Jest to największy pod względem możliwości dźwigowych z dotychczasowych jack-upów, po części funkcjonujący jako samowystarczalna wytwórnia betonu do instalacji pylonów pod budowę autostrady.

Oczywiście są to tylko wybrane przykłady z możliwości realizacyjnych CRIST SA. Konstrukcje powstają zgodnie z zamówieniami kontrahentów stoczni, zgodnie z wcześniej powstałymi, dopasowanymi do potrzeb projektami. Projekty te dzisiaj wymuszają budowę produktów spełniających coraz bardziej rygorystyczne wymagania środowiskowe. Wydaje się jednak, że najważniejszym punktem w podejściu firmy do takich wymagań jest przyjęcie, wdrożenie i stosowanie własnej, certyfikowanej polityki środowiskowej, w oparciu o normę PN EN ISO 14001-2005.

Cezary Spigarski

Zdjęcia: CRIST SA, Cezary Spigarski



Pamiętkowe zdjęcie budowniczych jednostki NB 309



Od lewej Jerzy Suwalski, Karol Wójtowicz i udziałowiec Bioenu Thomas Gruenenfelder, obywatel Szwajcarii.

Ekologiczne paliwo od Bioenu

Rozmowa z prezesem Karolem Wójtowiczem i Jerzym Suwalskim – głównym udziałowcem Bioen sp. z o.o.

Spółka Bioen otworzyła w Szczypkowicach największą w regionie fabrykę peletu opałowego wytwarzanego ze słomy i siana. Jak doszło do tego przedsięwzięcia? Skąd pomysł na produkcję opału do elektrowni z biomasy?

Jerzy Suwalski: Upływają właśnie dwa lata od otwarcia fabryki peletu w Szczypkowicach, wsi położonej w gminie Główny Pomorze Środkowy. Inwestycja kosztowała 34 mln zł, z czego 12 mln zł stanowią fundusze unijne, a pozostała część pochodziła z Banku Ochrony Środowiska oraz ze środków własnych. Z technologią produkcji peletu z biomasy zetknąłem się po raz pierwszy w Niemczech, dokąd wyjechałem tuż przed stanem wojennym i mieszkałem wiele lat. Tam narodził się pomysł, który postanowiliśmy z Karolem realizować.

Karol Wójtowicz: Znamy się od czasów szkolnych, obaj studiowaliśmy na Politechnice Gdańskiej – ja na Wydziale Elektrycznym, Jerzy na Wydziale Budownictwa Lądowego. Pracowaliśmy w studenckiej spółdzielni pracy Techno Service, utrzymywaliśmy kontakt. Podczas któregoś z naszych nieformalnych spotkań przy piwie [śmiech] postanowiliśmy pomysł na wspólne działania biznesowe przekuć w rzeczywistość.

Zatem postanowili Panowie wybudować fabrykę peletu opałowego na Pomorzu w oparciu o obserwacje i doświadczenia z fabryki w Niemczech. Co zadecydowało

o uruchomieniu jej na Pomorzu Środkowym?

K.W.: Ponieważ surowcem wyjściowym do produkcji peletu jest słoma i siano, zlokalizowaliśmy fabrykę w rejonie nadmorskich łąk i terenów rolniczej produkcji roślinnej na obszarach popegeerowskich, na których nie ma praktycznie produkcji zwierzęcej. Rolnicy chętnie sprzedają słomę, istnieje też dostęp do siana. Za tonę słomy rolnik może otrzymać od nas około 130 zł – cena zależy od jakości i wilgotności surowca.

Fabryka wybudowana w niebogatej wsi daje pracę okolicznym mieszkańcom, co nie jest bez znaczenia. Ile osób zatrudnia Bioen w Szczypkowicach?

Pelet opałowy wytwarzany ze słomy i siana może skutecznie konkurować z tradycyjnymi paliwami – węglem, gazem, olejem opałowym czy ekogroszkiem.

K.W.: Obecnie zatrudniamy trzydziestu pracowników, ale mamy w planach wybudowanie jeszcze jednej linii technologicznej do produkcji kilkunastu tysięcy ton peletu opałowego dla odbiorców indywidualnych. Zwróciliśmy się do Unii Europejskiej o dotacje i liczymy na nie.

Dotychczasowymi odbiorcami peletu są duże zakłady energetyczne. Jacy to odbiorcy i skąd pochodzą?

J.S.: Wyprodukowany przez Bioen pelet kupują: zakład energetyczny Energa w Elblągu, Zespół Elektrowni Dolna Odra, elektrownie w Łodzi, Poznaniu i Ostrołęce. Jak wiadomo, energetyka oparta na tradycyjnych paliwach (węgiel czy olej opałowy) charakteryzuje się dużymi stratami energii przesyłanej do odbiorców. W warunkach tradycyjnych wyko-



Siedziba Firmy.



Rozdrabniacze słomy.



Granulatory z sekcją przygotowania surowca.



Ładowarki firmy Claas.



Młyn młotkowy.



Kocioł grzewczy suszarni.

rzystywanych jest praktycznie tylko około 40 proc. energii, pozostała część marnuje się – mówiąc wprost: idzie w komin. Kalkulując, w finalnym rozliczeniu nasze paliwo jest bardziej opłacalne. Większą efektywność wykorzystania wyprodukowanej naszymi metodami energii wykazują małe zakłady energetyczne, na świecie bardziej powszechne niż wielkie elektrownie. To skłoniło nas do przygotowania wspólnego projektu we współpracy z Instytutem Wdrożeń Technicznych INTECH w Gdańsku do budowy instalacji o mocy kilku megawatów, służącej także do produkcji energii elektrycznej, o efektywności ponad 90 proc. Paliwo wyprodukowane przez nas mogłoby znaleźć zastosowanie u mniejszych odbiorców w gminach, w małych miejscowościach. Zainteresowanie możliwością wprowadzenia na terenie miasta nowego sposobu wytwarzania energii wykazały władze pobliskiego Lęborka. Mamy nadzieję zainteresować naszą ofertą również inne lokalne samorządy. Zainteresowanie naszą produkcją wykazało także Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej.

Bioen w Szczypkowicach produkuje pelet jako materiał opałowy ze słomy i siana. Na czym polega technologia przerobu surowca?

K.W.: Produkcja tego materiału odbywa się w hali o powierzchni 5 tys. mkw. i wysokości 16 m. Przy fabryce powstały pomieszczenia biurowe, socjalne, magazyn, plac do składowania słomy i siana, parkingi, plac dla ciężarówek. Roczny przerób surowca sięga 50 tys. ton. Możemy produkować do 5 tys. ton peletu miesięcznie. W naszym zakładzie surowiec, tj. słoma i siano, jest rozdrabniany w sieczkarniach, oczyszczany, suszony, a potem przerabiany na granulát – paliwo o bardzo dobrych właściwościach energetycznych i kalorycznych. Charakteryzuje się zerową emisją dwutlenku węgla, zawiera niewielką ilość popiołu, dwutlenku siarki i innych szkodliwych substancji. Jest więc paliwem ekologicznym, czystym i bezpiecznym, w przeciwieństwie do gazu czy oleju. 2,5 kg peletu wytwarza energię równą energii z 1 litra oleju opałowego. Granulat jest wygodny w dozowaniu, czysty, bez zapachu, nie emituje szkodliwych substancji.

J.S.: Pelety są nie tylko wydajne, łatwe w transporcie, magazynowaniu i użytkowaniu. Pozwalają znacznie obniżyć koszty ogrzewania, a ich stosowanie gwarantuje ogrzewanie ekonomiczne. Pelet konkuruje z ekogroszkiem, olejem opałowym i gazem. Powszechnie znane są pelety z odpadów drzewnych, trocin i wszelkich odpadów ro-

ślinnych – nasz pelet wytwarzany jest ze słomy i siana. Do wytwarzania energii z peletu używa się specjalnych kotłów do spalania biomasy, które produkuje firma Kostrzewa z Giżycka. Produkowane przez nas paliwo pelet może być spalane również w kotłach na gaz, węgiel czy olej przy wykorzystaniu zamontowanych na nich specjalnych palników.

W krajach zachodnioeuropejskich pelety wykorzystywane są już od dawna. Podobno są przebojem w energetyce.

K.W.: Produkcja peletu na dużą, przemysłową skalę rozpoczęła się już na początku lat osiemdziesiątych minionego wieku w Skandynawii i w Ameryce Północnej. W krajach Unii Europejskiej produkcja i zastosowanie peletu wzrosły kilkakrotnie w ostatnich latach.

J.S.: Wzorujemy się na krajach zachodnioeuropejskich. W Polsce produkcja peletu rośnie, rośnie także świadomość społeczeństwa o znaczeniu ekologii i ochrony środowiska. W Polsce powstało już kilka dużych, podobnie jak Bioen, wytwórni agropeletu czy peletu drzewnego, zlokalizowanych na terenie całego kraju. Jest to alternatywa, ale i szansa dla polskiej energetyki.

Czy mają Panowie inne plany na przyszłość firmy?

KW.: Mamy w planach rozpoczęcie produkcji syntetycznego paliwa (diesla) z biomasy. Może ono stać się alternatywą dla paliw



Suszarnia.

wytwarzanych z surowców nieodnawialnych (węgiel, ropa, gaz ziemny) zanieczyszczających środowisko naturalne. Biopaliwa wytwarzane z szeroko dostępnej biomasy mogą stanowić paliwo samochodowe o wielu zaletach i ekologicznych, i ekonomicznych. Z 1 tony słomy może zostać wyprodukowane 400 litrów paliwa. Tym projektem już się zajmujemy, ale opowiemy o nim w późniejszym czasie.

Fabryka Bioenu w Szczypkowicach powstała dzięki pomocy udzielonej przez

Bank Ochrony Środowiska, który od dwudziestu pięciu lat wspiera inwestycje proekologiczne. Niedawno z rąk ministra środowiska Macieja H. Grabowskiego i prezesa Zarządu BOŚ Banku Dariusza Daniluka kilka wyróżnionych firm otrzymało nagrody za proekologiczne inwestycje na Pomorzu. Wśród laureatów znalazł się zakład Bioen w Szczypkowicach.

*Rozmawiała
Barbara Miruszewska*

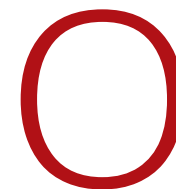


Ładowarki firmy Claas.



Dobra energia z OPEC-u

Rozmowa z Januszem Różalskim, prezesem Zarządu Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej sp. z o.o. w Gdyni.



O jak dawna związany jest Pan z przedsiębiorstwem OPEC?

Po studiach na Wydziale Hydrotechniki Politechniki Gdańskiej pracowałem w biurze projektów PROMOR, a także na budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Z ciepłownictwem związany jestem już trzydziestu lat. W OPEC-u zatrudniony jestem od 1986 roku. Naszą firmę cechuje stabilność zatrudnienia – wiele osób przepracowało tu nawet pięćdziesiąt lat. Zatrudniamy około pięciuset pracowników, dla których staramy się stworzyć jak najlepsze warunki.

OPEC istnieje od 1961 roku.

Na początku było to przedsiębiorstwo państwowe, w latach dziewięćdziesiątych zostało przekształcone w spółkę prawa handlowego, a obecnie właścicielem firmy jest Komunalny Związek Gmin „Dolina Redy i Chylonki” oraz gminy miast Gdynia, Rumia i Wejherowo. Przedsiębiorstwo zaopatruje w nergię ciepłą cztery miasta: Gdynię, Sopot, Wejherowo i Rumie oraz częściowo gminę Kosakowo. W roku 1992 rozpoczął się program modernizacji systemu grzewczego, którego istotą była wymiana sieci ciepłych na nowoczesne, preizolowane rurociągi oraz modernizacja kotłowni i węzłów ciepłych. W Gdyni zlikwidowaliśmy łącznie dwadzieścia lokalnych kotłowni węglowych (dwadzieścia kominów), które emitowały znaczną ilość zanieczyszczeń; zastąpiono je węzłami ciepłymi i podłączono do sieci zasilanej z EC. W Sopocie w pięćdziesięciu sześciu kotłowniach wymieniliśmy stare piece węglowe na nowoczesne, ekologiczne kotły gazowe, dzięki czemu miasto Sopot uzyskało status uzdrowiska. W Wejherowie zlikwidowaliśmy dziewięć kotłowni lokalnych, które zostały podłączone do sieci zasilanej z ciepłowni Nanice. W Wejherowie powstała elektrociepłownia gazowa o najwyższej klasie technologicznej, wykorzystująca silnik gazowy Rolls Royce’a produkujący energię elektryczną, którego produkt uboczny, czyli ciepło, przekazywany jest do sieci ciepłowniczej. Modernizacja systemu grzewczego zredukowała o 70 proc. emisję dwutlenku węgla do atmosfery w podlegających nam miastach. Przeprowadzenie modernizacji naszej sieci ciepłowniczej było możliwe dzięki kredytowi na kwotę 25 mln dolarów, otrzymanemu z Banku Światowego. Otrzymaliśmy również wsparcie z Eko-Funduszu (środki z konwersji polskiego długu na rzecz ochrony środowiska). Naszym wkładem własnym była kwota 25 mln dolarów.

Sieć ciepłownicza OPEC-u liczy aż 325 km i łączy miasta od Gdyni po Wejherowo.

Sieć ciepłownicza stanowi zwarty organizm, obejmuje nowoczesne przepompownie i stacje regulacji ciśnienia, wymagane przy istnieniu znacznej różnicy poziomów punktów sieci. Elektrociepłownia usytuowana jest na poziomie morza, Pogórze położone jest na wysokości 80 m n.p.m., a Dąbrówka i Fikakowo – na poziomie ponad 160 m n.p.m. Wykorzystywanie nowoczesnych technologii i funkcjonowanie zintegrowanego systemu zdalnego sterowania siecią pozwala OPEC-owi w pełni monitorować i nadzorować pracę urządzeń na sieci, a co za tym idzie – minimalizować straty na przesyłach i ograniczyć konsumpcję energii elektrycznej. Kiedyś, w latach osiemdziesiątych nie liczyły się koszty dostarczania ciepła, ważne było, żeby klient miał ogrzewanie. Obecnie klient płaci za realne zużycie ciepła mierzonego w gigadżulach (GJ). W związku z tym poprawił się standard obsługi mieszkań przez zarządców. Konieczne stało się docieplenie budynków z tzw. wielkiej płyty, wymiana okien itd., co miało na celu zapobieganie stratom ciepła. Nauczono się racjonalnie gospodarować ciepłem, oszczędzać je i to stało się powodem, że zapotrzebowanie na ciepło spada. Rzetelny pomiar ciepła i znaczący udział opłat za ogrze-

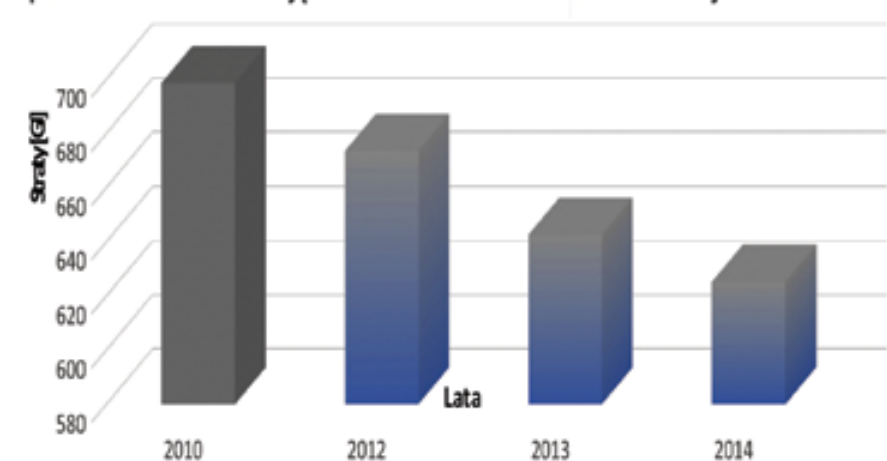
wanie nad 90 proc. emisję dwutlenku siarki i o połowę emisję tlenków azotu. Ta przyjazna dla środowiska inwestycja (niższy komin obok wielkiego komina EC) ograniczyła zapylenie w Gdyni-Obłężu. Duży komin ma być wykorzystywany tylko do rozpalenia jednostek szczytowych w zimie.

Oprócz odbiorców indywidualnych ciepło dostarczane jest także do jednostek gospodarczych i obiektów publicznych.

Cztery lata temu przeprowadziliśmy program dostarczenia ciepła dla nowych prywatnych inwestorów w gdyńskiej stoczni. W ostatnich latach wspólnie z Marynarką Wojenną dokonaliśmy ucieplnienia Oksywi i portu wojennego. Wcześniej istniało tam kilkanaście kotłowni węglowych, które dotkliwie zapylały śródmieście Gdyni. Obecnie zamierzamy podłączyć do sieci zachodnią część Gdyni (Chwarzno, Wiczlino), a także dzielnicę Szmelta i lotnisko w Rumii oraz Redę. Naszą siecią obejmujemy również pobliskie Kosakowo, w którym ogrzewamy już lotnisko.

W ostatnich latach mieszkańcy Gdyni i Rumii mogli obserwować postępy pracy przy termomodernizacji sieci ciepłowniczej. Jaki był zakres tej inwestycji?

Straty bezwzględne ciepła na przesyłach [GJ] przed termomodernizacją 2010 r. i w trakcie termomodernizacji 2012 - 2014 r.



wanie w budżetach domowych spowodowały, że zmieniły się upodobania ludzi co do panującej temperatury w mieszkaniach (17–18 stopni zamiast nadmiernego grzania).

Zmniejszyła się zatem produkcja ciepła w EC?

Tak. W ubiegłym roku powstała instalacja do czyszczenia spalin z pyłu, redukująca o po-

Zakończony trzy miesiące temu program termomodernizacji sieci ciepłowniczych na terenie Gdyni i Rumii kosztował ponad 48 mln zł, z czego 20 mln zł otrzymaliśmy z Unii Europejskiej. Program przyniósł widoczne oszczędności ekologiczne oraz ekonomiczne z uwagi na spadki strat bezwzględnych ciepła na przesyłach. Ogółem od początku lat dziewięćdziesiątych w rozwój i modernizację

sieci ciepłowniczej zainwestowaliśmy ponad 460 mln zł. OPEC jest firmą nowoczesną, która może równać się z najlepszymi firmami ciepłowniczymi w Europie. Mamy potencjał kapitałowy, jesteśmy wiarygodni, odnieśliśmy realny sukces. Mogę to twierdzić jako osoba działająca od siedemnastu lat w organizacji Euroheat & Power, współdziałająca również w prawodawstwie europejskim (uczestniczyłem w projekcie Europejskiego Centrum Standaryzacji dotyczącym standaryzacji węzłów ciepłowniczych). Polskie ciepłownictwo przoduje w Europie w zakresie budowy i eksploatacji systemów ciepłowniczych w oparciu o elektrociepłownię. Nie jesteśmy agresywnie nastawieni na zysk. Na sztandarze umieścili-

śmy napis będący naszym motto: „W służbie dla społeczeństwa”. Potrafimy zarządzać ciepłownictwem – nie sprzedaliśmy firmy zagranicznym korporacjom, jak zrobiły to niektóre miasta w Polsce i w innych krajach Europy Środkowej. W krajach europejskich dominuje własność komunalna majątku ciepłowniczego – tak jest w Paryżu, Wiedniu, Kopenhadze, w Skandynawii czy w Niemczech. Firmy ciepłownicze są tam nowoczesne i mają najtańsze ciepło. Nasza firma zdecydowała się na wdrożenie i certyfikację Zintegrowanego Systemu Zarządzania, w tym Systemu Zarządzania Środowiskowego zgodnego z normą ISO 1400:2004. Planujemy rozwój sieci, a nowe inwestycje rozpoczniemy

Staramy się wspierać Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, a we współpracy z Akademią Marynarki Wojennej chcemy upamiętnić miejsca chwały oręża polskiego z czasów II wojny światowej w naszym regionie, takie jak Kępa Oksywska czy Kolibki. Wspólnie z Rotary Club wykonujemy miniatury gdańskich zabytków oraz okrętu Błyskawica przeznaczone dla osób niedowidzących. W ramach obchodzonego w tym roku jubileuszu pięćdziesięciolecia firmy chcemy zorganizować bieg na orientację w Trójmiejskim Parku Krajobrazowym oraz mecz charytatywny Arka-Lechia Gdańsk, z którego dochód będzie przeznaczony na pomoc dzieciom polskim w Rosji. Wszyst-

Potrafimy zarządzać ciepłownictwem i nie jesteśmy agresywnie nastawieni na zysk. Nie sprzedaliśmy firmy zagranicznym korporacjom, jak zrobiły to niektóre miasta.

Fot. Kosycarz Foto Press KFP



Napowietrzna sieć ciepłownicza OPEC

w 2017 roku, gdy zostaną uruchomione środki unijne. Dodam jeszcze, że produkujemy również nowoczesne węzły ciepłownicze (sto pięćdziesiąt rocznie) na rynek ogólnopolski.

Firma OPEC znana jest ze wspierania działalności kulturalnej i sportowej w Gdyni. Proszę przypomnieć Wasze główne inicjatywy.

Rzeczywiście, od lat wspieramy Teatr Miejski i Muzyczny, jak również amatorski sport młodzieżowy. Popieramy aktywne spędzanie wolnego czasu przez naszych pracowników i dbamy o ich kondycję fizyczną poprzez wprowadzenie dietetycznych posiłków regeneracyjnych przygotowanych przez firmę cateringową z pomocą dietetyka. Pomagamy hospicjum dla dzieci oraz Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej.

kim tym inicjatywom sprzyja dobra energia istniejąca w Gdyni, dzięki której wielu osobom chce się robić coś dobrego dla innych.

Firma dba zatem o swoje najbliższe otoczenie?

Oczywiście. Wypełniając swoją misję, reagujemy na sygnały z zewnątrz i często wspieramy tych, którzy nie potrafią poradzić sobie z trudną codziennością. Od wielu lat pomagamy fundacjom, ośrodkom pomocy, ogniskom opiekuńczym, domom dziecka, hospicjom, stowarzyszeniom, osobom niepełnosprawnym. Pomoc przekazywana jest w formie pieniężnej i rzeczowej. Od wielu lat OPEC w okresie przedświątecznym dowozi do kilkunastu ośrodków słodczyce i napoje dla podopiecznych.

Rozmawiała
Barbara Miruszewska

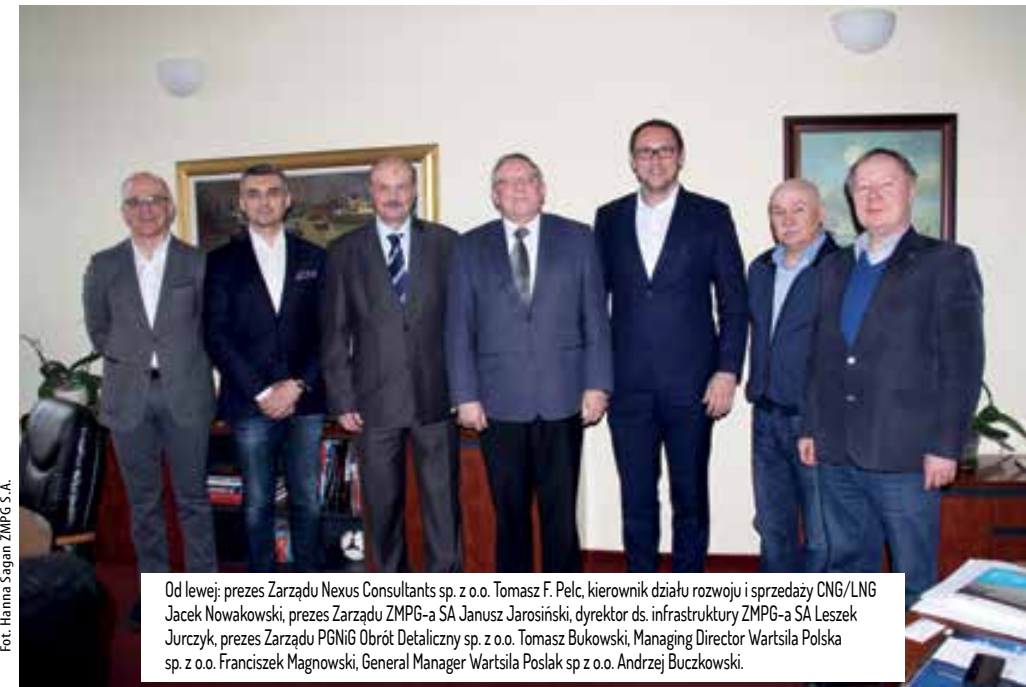


Pierwszy statek z napędem LNG w Porcie Gdynia

Pierwszy w historii portu statek z napędem na gaz (LNG) – MV Greenland, zawinął do portu gdyńskiego. Jednostka zacumowała przy Nabrzeżu Bułgarskim.

Greenland jest pierwszym na świecie statkiem z napędem LNG do przewozu cementu oraz innych ładunków proszkowych – takich jak m.in. szlaka (żużel) czy popiół. Statek o długości blisko 110 m i szerokości 15 m został zbudowany w 2015 roku i pływa pod banderą wysp Bahama. Jego nośność to 5875 DWT, pojemność – 3600 GRT. Statek jest wyposażony w pełni zautomatyzowany system załadunku i rozładunku cementu. MV Greenland przybył

Fot. Hanna Sagan ZMPG S.A.



Od lewej: prezes Zarządu Nexus Consultants sp. z o.o. Tomasz F. Pelc, kierownik działu rozwoju i sprzedaży CNG/LNG Jacek Nowakowski, prezes Zarządu ZMPG-a SA Janusz Jaroński, dyrektor ds. infrastruktury ZMPG-a SA Leszek Jurczyk, prezes Zarządu PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o. Tomasz Bukowski, Managing Director Wartsila Polska sp. z o.o. Franciszek Magnowski, General Manager Wartsila Polska sp. z o.o. Andrzej Buczkowski.



Fot. Tadeusz Urbanik

do Gdyni po ładunek cementu z Przemysłowni Cemex Polska zlokalizowanej przy Nabrzeżu Bułgarskim.

Pobyt statku w gdyńskim porcie był okazją do wizyty na jednostce przedstawicieli PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o. – lidera na rynku sprzedaży paliwa gazowego i handlowej obsługi klientów, oraz grupy Wartsila – wiodącego światowego producenta silników okrętowych zasilanych LNG. W czasie spotkania PGNiG Obrót Detaliczny, reprezentowany przez prezesa Zarządu Tomasza Bukowskiego, przedstawił możliwość bunkrowania statków paliwem gazowym. Biorąc pod uwagę perspektywę rozwoju rynku LNG, PGNiG Obrót Detaliczny oraz Zarząd Morskiego Portu Gdynia SA podjęli decyzję o powołaniu zespołu, w skład którego wejdą przedstawiciele obu spółek, w celu wypracowania standardów oraz procedur obsługi bunkrowania statków LNG w Porcie Gdynia.



Proekologiczne inwestycje EDF

Sokoły na kominie

Przy niektórych drogach, także województwa pomorskiego, zatrzymują się turyści, aby zrobić sobie zdjęcie z bocianim gniazdem w tle, zwykle usytuowanym na wysokim słupie lub na dachu domostwa. Można powiedzieć, że pocziwy bociek jest jednym z symboli polskiego folkloru. Co innego rzadkie ptaki drapieżne, jak np. sokoły. Te spodziewamy się zobaczyć jedynie w trudno dostępnych leśnych ostępach.

Niespodziewanie sokołe gniazdo zdobi komin gdyńskiej elektrowni. W lutym tego roku przy gnieździe zamontowana została specjalna kamera, dzięki której można obserwować codzienne życie sokołej rodziny i wydarzenia nadzwyczajne, jak pojawienie się w gnieździe trzech jaj zniesionych przez samiczkę sokoła. W połowie kwietnia powinny przyjść na świat młode sokoły.

Cała historia zaczęła się w roku 2007, kiedy

to na kominie gdyńskiej elektrowni pojawiło się pierwsze gniazdo. Mniej więcej w tym czasie elektrownia nawiązała współpracę ze Stowarzyszeniem na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół”. Chodziło o ochronę sokoła wędrownego. Od czasu do czasu pojawiały się w nim sokoły pustułki, a trzy lata temu lokum na kominie zajął sokół wędrowny. W ubiegłym roku w gnieździe pojawiło się pierwsze pisklę. Zaś w lutym bieżącego roku nowe lokum na kominie zajęła para sokołów, którym nowe gniazdo zafundowała elektrownia.

I byłaby to tylko sympatyczna historia o ptakach, gdyby nie jej ekologiczne tło. Bo sokoły, potrzebujące czystego powietrza, za miejsce do życia wybrały sobie właśnie miasto, a w nim komin zakładu przemysłowego. Jak to świadczy o jakości powietrza w Trójmieście?

W dużych aglomeracjach miejskich do atmosfery trafiają zanieczyszczenia pochodzące z lokalnych kotłowni węglowych oraz z pieców domowych, ale także spaliny emitowane przez zakłady przemysłowe i tysiące samochodów.

W Trójmieście zauważalny jest trend zmniejszania się spalin przemysłowych, a zwiększania ilości spalin samochodowych. Dzieje się tak, ponieważ zakłady przemysłowe muszą przestrzegać norm emisji gazów i pyłów do atmosfery, tak krajowych, jak i unijnych. Daje to pozytywne efekty, bo wiele dużych firm przemysłowych zainwestowało w urządzenia zmniejszające zanieczyszczenie powietrza.

Dobrym przykładem takich działań są inwestycje w trójmiejskich elektrowniach należących do EDF w Gdańsku i Gdyni. Nowe kominy, które niedawno wpięły się w miejscowe krajobrazy, to właśnie elementy instalacji oczyszczania spalin. Ponieważ zastosowana technologia pozwala usuwać zanieczyszczenia dzięki dużej ilości wody, widoczny biały obłok wydobywający się z kominów to para wodna. Wysokość kominów została dostosowana do wymogów środowiskowych oraz technologii procesu odsiarczania i wynosi 120 m. Budowa instalacji kosztowała ponad 400 mln złotych. Do jej wykonania zużyto prawie 3,5 tys. ton stali zbrojeniowej i konstrukcyjnej, 11 tys. metrów sześciennych betonu i ok. 120 km kabli. Największy dźwig miał 500 ton udźwigu, a przy budowie pracowały żurawie o wysokości 120 m. Przy budowie instalacji trwającej dwa lata przepracowano ponad 1,4 mln roboczo-godzin, a pracowało przy nich średnio dziennie po czterystu pracowników. Trzeba zaznaczyć, że instalacje powstawały przy nieustającym codziennym funkcjonowaniu obu elektrowni. Niezwykle istotny jest fakt, że podczas budowy instalacji w obu elektrowniach nie wydarzył się żaden wypadek.

Nowo powstałe instalacje odsiarczania i odazotowania spalin oznaczają pięciokrotne zmniejszenie emisji tlenków siarki oraz trzykrotnie emisji pyłu i tlenków azotu do powietrza. Sprzyja to polepszaniu jakości powietrza w Trójmieście. Proces odsiarczania i odazotowania kontroluje najwyższej światowej klasy aparatura pomiarowo-kontrolna, wyposażona w system ciągłego monitorowania emisji.

„Uruchamiając instalacje odsiarczania i odazotowania spalin, dbamy o czystsze powietrze dla naszych mieszkańców i wypełniamy nowe zastrzeżone normy unijne dotyczące emisji przemysłowych, które weszły w życie z początkiem 2016 roku” – mówi Katarzyna Dudzin z gdańskiego oddziału EDF Polska, do którego należą elektrownie w Gdańsku i Gdyni.

Jednym z priorytetów EDF są inwestycje w nowe technologie, także proekologiczne i prozdrowotne. Dzięki temu oddychamy w Trójmieście czystym powietrzem, a sokoły w gnieździe na kominie założyły rodzinę i chyba zostaną na dłużej...

ZET



Nowo powstałe instalacje odsiarczania i odazotowania spalin oznaczają pięciokrotne zmniejszenie emisji tlenków siarki oraz trzykrotnie emisji pyłu i tlenków azotu do powietrza. Sprzyja to polepszaniu jakości powietrza w Trójmieście.



Sokoły można obserwować na stronie: www.peregrinus.pl/pl/gdynia-edf-podglad

Toyota Walder na samym szczycie



Dynamiczna stylistyka, wyjątkowa przestrzeń, bogate wyposażenie i elegancja wnętrza, a także wszechstronność, niskie zużycie paliwa i przystępna cena sprawiają, że hybrydowa RAV4 stanowi najbardziej atrakcyjną ofertę na rynku SUV-ów.



Silnik elektryczny w nowym modelu może pobierać więcej energii, dzięki czemu przyspieszenie jest bardziej płynne i naturalne. Salony Toyota Walder Chwaszczyno i Rumia zapraszają na jazdy próbne. Przekonaj się sam, dlaczego warto wybrać hybrydę.

Mogłoby się wydawać, że niewielka wieś Chwaszczyno granicząca z Gdynią i Gdańskiem, której liczba mieszkańców nie przekracza trzech tysięcy, w sieci Toyoty liczącej aż sześćdziesiąt trzy autoryzowane stacje, jest niewiele znaczącym graczem. Jednak okazuje się być numerem jeden w kraju. Dwa pierwsze miesiące 2016 roku uplasowały Toyotę Walder na pierwszym miejscu pod względem sprzedaży nowych samochodów tej marki w Polsce.



Toyota Walder to jedyny trójmiejski dealer tej marki posiadający w 100% lokalny, kaszubski kapitał. „Wszystkie samochody opuszczające stacje w Chwaszczynie i Rumi są sprzedawane bezpośrednio przez dealera – nie sprzedajemy samochodów przez żadną inną stację, nie windujemy wyników, przekazujemy zawsze realne dane” – mówi Jarosław Omelańczuk, kierownik działu handlowego salonu Toyota Walder Chwaszczyno. „Stacja w Chwaszczynie wyprzedziła wszystkich dealerów w sieci” – dodaje Magdalena Senkowska, specjalista ds. marketingu salonów Toyota Walder. „Sprzedaż przekroczyła liczbę trzystu sześćdziesięciu samochodów nowych. Dołączając do tego sprzedaż drugiej stacji dealera Toyoty Walder z siedzibą w Rumi, liczba ta wzrosła do czterystu sześćdziesięciu trzech samochodów. To absolutny rekord!”

Największy udział w strukturze sprzedaży

stanowią hybrydowe Aurisy, Aurisy z konwencjonalnym napędem, Yarisy, Corolle oraz Avenisy. Toyota Walder może się także pochwalić wysokim wzrostem sprzedaży najmniejszego samochodu Toyoty z całej gamy, czyli modelu Aygo.

To nie koniec wielkiego pasma sukcesów dealera. Stację Toyota Walder w Chwaszczyno opuściło niedawno sto osiemdziesiąt jeden nowych hybrydowych Aurisów – tak potężną flotę dealer Toyota Walder dostarcza Grupie ERGO Hestia. To największa hybrydowa flota w historii dealera, a także największa w Polsce Północnej w sieci dealerskiej Toyoty.

„Grupa ERGO Hestia współpracuje z nami już kilka lat” – mówi Jarosław Omelańczuk – „jest to jednak pierwszy raz, kiedy Grupa ERGO Hestia zamiast samochodów z konwencjonalnym napędem wybrała napęd hybrydowy dla wszystkich zakupionych modeli.”

Według statystyk hybrydy Toyoty rewo-

lucjonizują rynek samochodowy, stając się najlepiej sprzedającymi samochodami z napędem hybrydowym w Europie i na świecie. Dla klientów jednym z decydujących kryteriów przy zakupie nowego pojazdu stało się zużycie paliwa. Napęd hybrydowy daje gwarancję ekonomii w eksploatacji. Dodatkowo działanie silników hybrydowych zapewnia płynną, cichą jazdę bez wibracji, a ponadto stabilną pracę klimatyzacji, systemu multimedialnego czy nawigacji.

REWOLUCYJNA, REWELACYJNA TOYOTA RAV4

Absolutnym hitem jest nowa hybrydowa Toyota RAV4, która wprowadza rewolucję do klasy popularnych SUV-ów. Po raz pierwszy prekursor segmentu SUV będzie korzystał z napędu hybrydowego Toyoty. Ceny rozpoczynają się od 134 900 zł za bogato wyposażo-

ną wersję Premium. Najmocniejsza wersja modelu – 197 KM mocy i 8,3 s od 0 do 100 km/h, ma system E-Four napędzający cztery koła silnikami elektrycznymi przy katalogowym zużyciu paliwa tylko 5,1 l/100 km i emisji spalin 118 g/km. Napęd 4x4 w systemie E-Four z oddzielnym silnikiem elektrycznym dla każdej osi zapewnia lepszą kontrolę trakcji i większe możliwości holowania przyczepy (do 1650 kg).

Toyota RAV4 Hybrid wyznacza nowe standardy w segmencie SUV pod względem dynamiki, bezpieczeństwa, komfortu i radości z jazdy. Model jest efektem połączenia ogromnego doświadczenia Toyoty w dziedzinie konstruowania SUV-ów z samonośnym nadwoziem, zebrane w ciągu ponad dwudziestu lat ewolucji RAV4, oraz pełnego napędu hybrydowego.

Nowy RAV4 Hybrid będzie dostępny w trzech bogatych wersjach wyposażenia w bardzo przystępnych cenach. Podstawową wersją hybrydowego RAV4 jest wersja Premium, zawierająca m.in. przednie i tylne lampy w technologii LED, czujniki deszczu i zmierzchu, tempomat, osłony zderzaków, felgi aluminiowe, automatyczną regulację świateł głównych, system Inteligentny kluczyk oraz elektrycznie podnoszoną klapę bagażnika. We wnętrzu znajdują się dwustrefowa, automatyczna klimatyzacja oraz system multimedialny z ekranem dotykowym 7" i kamerą cofania. Dla najbardziej wymagających klien-



oraz umieszczony pod tylnymi siedzeniami akumulator niklowo-wodorkowy o trzydziestu czterech modułach.

NOWA TOYOTA PRIUS JESZCZE BARDZIEJ WYDAJNA I DYNAMICZNA

tów została przygotowana wersja Prestige, która oferuje zaawansowane układy bezpieczeństwa – kamerę 360° (PVM), system monitorowania martwego pola w lusterkach (BSM) oraz system ostrzegania o ruchu poprzecznym z tyłu pojazdu (RCTA). Dla wszystkich wersji dostępny jest pakiet Safety, na który składają się najnowocześniejsze systemy bezpieczeństwa czynnego oparte na współpracy radaru i kamery. Pełny napęd hybrydowy RAV4 wyposażony jest w pracujący w cyklu Atkinsona benzynowy silnik o pojemności skokowej 2,5 l, dwa silniki elektryczne, sterownik mocy



W ofercie Toyoty pojawiła się nowa Toyota Prius czwartej generacji, która stanowi największy przełom w rozwoju napędów hybrydowych od czasu pojawienia się pierwszego Priusa w 1997 roku. Mniejsze zużycie paliwa i ograniczanie emisji spalin zawsze leżało u podstaw koncepcji Toyoty Prius, niemniej nowy model uzyskał niespotykane dotąd wyniki pod tym względem. Maksymalne obniżenie zapotrzebowania na energię stanowiło priorytet podczas projektowania każdego elementu napędu hybrydowego. W rezultacie zbudowany od podstaw nowy Prius wyróżnia się najniższym na rynku zużyciem paliwa – tylko 3 l/100 km. To aż o 23% lepszy wynik niż w poprzednim modelu. W największym stopniu do sukcesu przyczynił się nowy, doskonalszy napęd hybrydowy. Pracujący w oszczędnym cyklu Atkinsona benzynowy silnik o pojemności 1,8 l uzyskał najlepszą na świecie, czterdziestoprocentową wydajność cieplną. Nowy napęd hybrydowy osiąga łączną moc 122 KM, którą dostarcza w bardziej przyjazny, zoptymalizowany sposób.



MOREX

Ryby z najwyższej półki

Prezes Morex sp. z o.o., Roman Bigus, mówi: „Sprowadzamy produkty najwyższej jakości z całego świata, m.in. z Norwegii, Islandii, Wielkiej Brytanii, Argentyny, Chile, Danii, Nowej Zelandii, Chin. W ofercie posiadamy ryby w formie filetów, płatów, steków, tusz i całych ryb.”

Morex sp. z o.o. od dwudziestu jeden lat zajmuje się importem i dystrybucją ryb, można powiedzieć – z całego świata. W swojej stałej ofercie ma dzisiaj jedenaście gatunków ryb (pelagicznych i białych), nie unika jednak realizacji specjalnych zamówień, odnoszących się do mniej popularnych na rynku gatunków.

Od połowy 2015 roku terenem działania firmy jest Gdynia, a to z racji przeprowadzonej w tym mieście nowej inwestycji – budowy budynku produkcyjno-magazynowo-biurowego. Do swojej nowej siedziby Morex przeniósł się z Gdańska. Przenosiny te zostały zauważone i docenione w Gdyni. Za namową przyjaciół inwestycję zgłoszono do gdyńskiego konkursu Czas Gdyni. W efekcie nagrodzono ją wyróżnieniem Przewodniczącego Rady Miasta za najlepszą gdyńską inwestycję roku 2015. Prezes firmy, Roman Bigus, odbierał to wyróżnienie z rąk przewodniczącego Zygmunta Zmuda-Trzebiatowskiego podczas uroczystej Sesji Rady Miasta zorganizowanej 10 lutego br. na dziewięćdziesięciolecie miasta w Teatrze Muzycznym w Gdyni.

MORZE – OKNO NA ŚWIAT

Spotkałem się z prezesem Romanem Bigusem w jego jeszcze pachnącej nowością siedzibie. Już na wstępie naszej rozmowy zaznaczył: „Z morzem byłem zawsze związany, mój ojciec pracował na statkach rybackich gdyńskiego Dalmoru, później w Wyższej Szkole Morskiej na statku Jan Turlejski, a także na statkach obcych

bander (...)”. Marzeniem ojca, pracującego na stanowiskach motorzysty, było ukierunkowanie syna do pracy na statkach, aby doszedł do stanowiska starszego mechanika, co oznaczało wspięcie się na nieosiągalny dla niego szczyt. Młody Roman Bigus, jak podkreślił, powziął trzydzieści lat temu samodzielną decyzję o rozpoczęciu studiów na Wydziale Mechanicznym Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni. Główną jej przyczyną było dążenie do posiadania zastępującej paszport Książeczki Żeglarskiej – wówczas, w trudnych latach osiemdziesiątych, zapewniającej otwarte okno na świat. „Zawsze chciałem coś więcej, stawiałem sobie wysokie cele i próbowałem do nich dążyć”. Studia ukończył w roku 1990 i na to ojcowskie, wymarzone morze trafił. Rozpoczął pracę na statkach Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie od stanowiska młodszego motorzysty. Z pierwszego statku schodził już jako asystent maszynowy, na kolejny zamustrował jako czwarty mechanik. I pewnie droga awansowa szybko zaprowadziłaby go na sam szczyt w dziale mechanicznym, jednak przygoda z morzem trwała jedynie trzy lata. Wypływał dyplom trzeciego mechanika, ale w tym też czasie dojrzewały w nim myśli o własnej firmie – nie chciał swojego całego życia wiązać z pracą na morzu, to okno na świat otwierało się już z poziomu Polski.

Kontakty z przyjaciółmi z łądu i obserwowanie ciekawych zmian zachodzących w kraju w latach dziewięćdziesiątych zaczęły pobudzać wyobraźnię. Za namową przyjaciela Mariusza Czapiewskiego rozpoczęli współpracę, zakładając dwie odrębne firmy. Pierwsza – przedsiębiorstwo Romana Bigusa o nazwie Big Pol – zajmowało się eksportem ryby bałtyckiej skupowanej od polskich rybaków (głównie śledzi i szprotów) na rynek rosyjski. Założona przez Mariusza Czapiewskiego firma Morex kupowała ryby za granicą, głównie w Norwegii, i dostarczała na rynek rosyjski oraz polski. W roku 2000, w wyniku połączenia obu firm, powstał Morex sp. z o.o. Główną działalność spółki stanowi import ryb mrożonych i dostarczanie ich do przetwórci i hurtowni. Firma eksportuje także ryby bałtyckie na rynek bałkański.

DUŻY WYBÓR I WYŚMIENITA JAKOŚĆ

Jednym z głównych atutów firmy jest nacisk na jakość oferowanych ryb. Firma nie dostarcza swego towaru do wielkich sieci handlowych. Aby sprzedawać tam ryby, należy mieć odpowiednio niską cenę. „W przypadku ryb nie da się wiele zrobić – niska cena zawsze będzie kosztem utraty jakości. Dzisiaj klienci są w stanie rozróżnić jakość i szanować dostawcę takie-



Budynek produkcyjno-składowy firmy MOREX otrzymał wyróżnienie Czas Gdyni. Inwestycja została doceniona jako powodująca wzrost zdolności przetwórczych branży rybnej, ważnej dla Gdyni.

go towaru. Kiedyś nie do pomyslenia było, aby ryby dostępne na rynkach europejskich trafiały też do nas. Dzisiaj podbieramy część tego rynku Anglikom, Francuzom czy Niemcom, i ten towar, który jest u nich, my sprzedajemy w Polsce. Okazuje się, że pomimo wysokiej ceny jest na to rynek i są klienci. (...) Świadomość w Polsce się zwiększa, konsument ma coraz większą wiedzę, jest w stanie rozpoznać i wybrać towar jakościowo lepszy”.

Przechowują towar w publicznych chłodniach składowych, w których koszty składowania mają niebagatelne znaczenie. Chłodnie te zlokalizowane są w Szczecinie, a korzysta z nich również większość firm z branży. Trafiają tu do magazynów najróżniejsze gatunki ryb, obowiązują podpisane z wieloma armatorami kontrakty na ich dostawy – duży wybór i wszystko w jednym miejscu.

NOWY KOMPLEKS MOREXU

Tutaj doszliśmy do przyczyn zmiany siedziby. Poprzednia, zlokalizowana na Manhattanie w Gdańsku-Wrzeszczu – wobec sprowadzania z zagranicy kilkunastu tysięcy ton ryb rocznie pomału się kurczyła. Zaczęły powstawać plany budowy własnego magazynu wraz z linią produkcyjną. Od pomysłu do realizacji – z początkiem czerwca 2015 r. przeniosła się do Gdyni.

Powstał kompleks łączący magazyny chłodnicze wysokiego składowania w bardzo niskich temperaturach, nowoczesną linię technologiczną umożliwiającą zamrażanie świeżych ryb (bałtyckich, głównie śledzi i szprotów), pakowanie oraz obróbkę usługową zgodnie z za-

mówieniem kontrahenta, a także późniejsze szybkie zamrażanie w specjalnych mroźniach i długoterminowe przechowywanie takich produktów.

Jak podkreśla prezes Bigus, postawili na najwyższą jakość. Aby ją zapewnić, Morex preferuje stałe, długofalowe kontakty z uznanymi zagranicznymi dostawcami, zapewniające ciągłość dostaw i jakość dostarczanego towaru. Uczestniczy w międzynarodowych targach i konferencjach, nieustannie obserwując najnowsze trendy. Od roku 2003 prezes Roman Bigus przynależy do Stowarzyszenia Importerów Ryb (SIR), co służy stałym kontaktom z innymi podmiotami w tej branży i polepszaniu wzajemnych relacji. „Znamy się z producentami i armatorami osobiście, często rozmawiamy o tym, co zrobić, żeby było lepiej, żeby towar szybciej do nas docierał, żeby miał lepszą jakość. Generalnie współpraca nam się układa, dbamy o dobre relacje z dostawcami i odbiorcami.”

W przypadku ryb jakość idzie w parze z ich świeżością. Najcenniejsze są ryby zamrożone bezpośrednio po złowieniu, jeszcze na statku. Bardzo ważnym czynnikiem w podtrzymaniu tej jakości jest zapewnienie właściwie funkcjonującego łańcucha chłodniczego. Im lepiej przestrzega się procedur przechowywania i obowiązujących tu temperatur, tym wyższej jakości produkt dostępny będzie dla odbiorcy finalnego. W przypadku ryb niemrożonych zasadnicze znaczenie ma czas, który upłynie od złowienia do trafenia na stół jej nabywcy. Dostarczenie takiej ryby tylko do sklepów potrafi zająć nawet do kilku dni... Właśnie

z powyższych przyczyn tak ważne są kontakty ze sprawdzonymi dostawcami.

EKOLOGICZNE PARTNERSTWO

Obecne wymagania dla nowych inwestycji wymuszają powstawanie konstrukcji przyjaznych otaczającemu nas środowisku, ekologicznych – wywierających możliwie najmniejszy szkodliwy wpływ na nasze otoczenie. I w tym względzie Morex jest także równo-rzędnym partnerem otaczającego nas świata. Zanim przystąpiono do nowej inwestycji, należało spełnić określone wymagania środowiskowe, bez których dzisiaj trudno albo raczej niemożliwe jest zbudowanie nowego zakładu przemysłowego. Jak powiedział prezes Bigus: „Zanim inwestycja powstała, musieliśmy opracować operat oddziaływania na środowisko i na tej podstawie uzyskaliśmy decyzję o środowiskowym uwarunkowaniu, tzw. decyzję środowiskową. Należało też opracować operat wodnoprawny, dotyczący odprowadzania ścieków przemysłowych”. (Należy tu wyjaśnić, że odbyło się to na podstawie ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – dop. Red.) „Zostały nam postawione warunki i wymogi, które powinniśmy spełniać. Jako czynnik chłodniczy pracujący w instalacji zastosowano freon. Powstała podczyszczalnia ścieków technologicznych – wszystkie ścieki są oczyszczane, filtrowane i dopiero wówczas trafiają do sieci miejskiej. Wszystkie materiały



użyte podczas budowy (wszelkie płyty, gotowe elementy, półfabrykaty) miały atesty zgodności środowiskowej. Urządzenia zamontowane w obiekcie mają odpowiednie normy dotyczące minimalnego zużycia energii, są mniej energochłonne. (...) Mamy tu też odzysk ciepła powstającego podczas procesów mrożenia ryb, wykorzystywanego wtórnie do podgrzewania wody użytkowej, służącej do mycia całego zakładu i celów socjalnych. Cała inwestycja, co jest bardzo ważne, powstała przy udziale środków unijnych (ok. 60% wartości inwestycji) z programu operacyjnego Europejskiego Funduszu Rybackiego, w ramach środków PO Ryby 2007–2013 oraz dzięki kredytowi inwestycyjnemu z Banku Ochrony Środowiska.”

Tu prezes Bigus podkreślił, jak wielkie znaczenie ma długoterminowa współpraca i partnerstwo w biznesie. Powiedział, że w firmach, oprócz tych dobrych dni, zdarzają się też gorsze. Słowa uznania padły w kierunku Wiesława Kostrzewy – dyrektora Centrum Korporacyjnego Banku Ochrony Środowiska SA. „W tych trudnych momentach widać, z kim się współpracuje, chylę czapkę z głowy w kierunku dyrektora Wiesława Kostrzewy, który podał mi pomocną dłoń właśnie w czasie tych gorszych dni.”

PLANY ROZWOJU

Miałem też możliwość przyjrzenia się produkcji – praca jak w laboratorium, w ubraniach ochronnych, przebiegająca w warunkach wysokich wymogów sanitarnych, wszędzie panująca nienaganna czystość. Roczna sprzedaż wynosi około 15 tys. ton ryb. Główni odbiorcy, obecnie w około 80%, to producenci krajowi (przetwórnicy i hurtownicy ryb i mrożonek), 15–20% odbiorcy w krajach bałkańskich (ryby bałtyckie). Firma pracuje na rynku hurtowym, nie wchodząc w handel detaliczny. Zatrudnia czternastu pracowników umysłowych (wysoko wyspecjalizowanych handlowców), przy produkcji obecnie zatrudnia osiem osób, ale docelowo będzie ich dwadzieścia.

Plany na przyszłość? „Koncentrujemy się na rozwoju produkcji, rozmawiamy z kontrahentami zagranicznymi, chcemy robić produkty czy gotowe wyroby pod potrzeby naszych klientów nie tylko w sezonie połowowym, kiedy ryby jest dużo, również poza sezonem.” W planie jest rozbudowa zakładu o linię produkcyjną, umożliwiającą cięcie, filetowanie i mrożenie ryby białej (głównie dorsza, dorsza czarnego, plamiaka również łososia). Prezes nie wyklucza także przyszłej współpracy z nowym inwestorem, która umożliwiłaby rozwiniecie działalności na większą skalę.

Tekst i zdjęcia: Cezary Spigarski



Fot. Cezary Spigarski

Ośmiornica ze stoczni CRIST

Zourite, czyli Ośmiornica – taką nazwę nadano samopodnośnej barce zbudowanej w gdyńskiej stoczni CRIST. Wykonano ją na zamówienie czterech francuskich firm; liderem tej grupy jest VINCI Construction. Nazwa barki wzięła się ze sposobu pracy jednostki: ma ona osiem nóg umożliwiających osiadanie na dnie i montowanie części estakady, bowiem barka zostanie wykorzystana do budowy estakady o długości 5,5 km, z dwupasmową autostradą przy wybrzeżu wyspy Reunion koło Madagaskaru.

Barka Zourite przeszła pierwsze próby morskie i już niedługo rozpocznie pracę przy budowie wspomnianej autostrady. Całkowity koszt budowy jednostki wynosi około 90 mln euro. Wartość prac, które zostały wykonane w Gdyni, to 36 mln euro. Specjalistyczna barka typu HLJB (heavy lift jack-up barge) powstała na potrzeby budowy nietypowej drogi. Przebiegać ma ona na odcinku około 5,5 km wzdłuż wybrzeża francuskiej wyspy La Reunion, położonej w południowej części Oceanu Indyjskiego. Autostrada połączy stolicę wyspy Saint-Denis z miejscowością La Grande Chaloupe. Autostrada będzie miała dwie jezdnie po trzy pasy w każdym kierunku i zastąpi istniejącą drogę zbudowaną na lądzie, nad samym brzegiem wulkanicznej wyspy, często zamykaną z powodu osuwisk, spadających skał i tropikalnych sztormów niszczących nawierzchnię. Nowo wybudowany odcinek drogi będzie oddalony od brzegu, co zwiększy bezpieczeństwo mieszkańców i turystów odwiedzających wyspę.

Długość barki to 106,5 m, a szerokość – 49 m. Wyposażenie stanowią cztery silniki główne (diesel electric) i cztery pędniki oraz windy z automatycznym uciągami. W budowie będą jednostce pomagały dwie suwnice o nośności 2,5 tys. ton każda. Łączna masa kadłuba wynosi około 5 tys. ton.



Przestrzeń biurowa dla ludzi i środowiska



Gdynski biurowiec Łużycka Plus znajdujący się w procesie precertyfikacji BREEAM



Rzeźba w drewnie przed budynkiem A (kompleks Łużycka Office Park)

Ekologia jest dziś jednym z podstawowych zagadnień, na jakie zwracają uwagę generalni wykonawcy, inwestorzy oraz najemcy powierzchni biurowych. Praktyczne stosowanie zasad zrównoważonego budownictwa powinno oznaczać dbałość nie tylko o środowisko naturalne, ale również o osoby korzystające z biurowców.

Atrakcyjne pod względem lokalizacji, komfortowe w użytkowaniu przez ludzi, oszczędne w utrzymaniu i przyjazne środowisku – takie powinny być obiekty biurowe powstające w zgodzie z zasadami zrównoważonego budownictwa. Na polskim rynku biurowych nieruchomości komercyjnych wyraźnie zauważalny jest trend polegający na odwoływaniu się do wpisujących się w nie reguł. Kiedy zatem budownictwo jest zrównoważone? I na stosowanie jakich „zielonych” rozwiązań decydują się obecnie deweloperzy?

KIEDY BIUROWIEC JEST „ZIELONY”?

Nie tylko biurowy, lecz każdy bez wyjątku budowany obiekt musi spełniać szereg pre-

czyzyjnie nazwanych kryteriów, aby można było go nazwać proekologicznym. W praktyce oznacza to opracowanie projektu, zrealizowanie go, a następnie eksploatację budynku w zgodzie ze środowiskiem naturalnym. Aby ocenić swoje założenia, a także poziom ich wdrożenia, inwestorzy mogą starać się – i coraz częściej to robią – o certyfikację w takich systemach jak amerykański LEED czy brytyjski BREEAM.

Na przykładzie drugiego z nich dobrze wiadać, jakie elementy są istotne w kontekście zrównoważonego budownictwa. W skład oceny certyfikatu BREEAM wchodzi: zarządzanie terenem oraz procedurami, zagospodarowanie terenów zielonych, ochrona bioróżnorodności, zużycie energii świetlnej oraz zużycie i emisja CO₂, bliskość komunikacji miejskiej oraz udogodnienia względem transportu,

wpływ na zanieczyszczenie powietrza i wody, rozwiązania ograniczające zużycie wody, jakość materiałów do budowy obiektu oraz ilość światła dziennego w pomieszczeniach, akustyka, temperatura i jakość powietrza.

„W przypadku obiektów biurowych posiadanie takiego certyfikatu jak BREEAM czy LEED zobowiązuje inwestora do skupienia równomierniej uwagi na trzech aspektach: ludzkim, środowiskowym i gospodarczym. Z pewnością wyznacza to standardy nie tylko dla innych obiektów tego rodzaju, ale także ogólnie dla rozwoju urbanistycznego miasta. Może także stanowić zachętę dla zagranicznych inwestorów. Konsekwencją zrównoważonego budownictwa jest uzyskanie harmonii pomiędzy dbałością o środowiska a efektywną pracą w warunkach w pełni odpowiadającym osobom pracującym w biurowcu” – mówi

Halina Gniadecka z Allcon Investment, będącego członkiem Urban Land Institute oraz właścicielem znajdującego się w procesie precertyfikacji Breeam gdyńskiego biurowca Łużycka Plus.

Według danych Colliers International wśród polskich deweloperów najpopularniejszy jest właśnie brytyjski certyfikat BREEAM, kwalifikujący budynki jako tzw. zielone obiekty. W 2015 roku na dwieście czterdzieści dziewięć ogółem certyfikowanych (wzrost o 60% w porównaniu z 2014 rokiem) na terenie całego kraju znajdowały się aż dwieście dwie nieruchomości komercyjne zgodne z regułami wyznaczonymi przez BREEAM. W większości są to obiekty biurowe. Zdecydowanie najwięcej z nich zlokalizowanych jest w Warszawie, w Trójmieście znajduje się zaledwie kilka certyfikowanych nieruchomości. Oprócz działań prowadzących do zdobycia certyfikatów z zakresu zielonego budownictwa, firmy związane z branżą nieruchomościową mogą angażować się w działalność badawczo-naukową. Przykładem instytucji z tego obszaru jest obecny także w Polsce Urban Land Institute, zrzeszający około dwóch tysięcy trzystu członków w dwudziestu siedmiu różnych krajach.

„Budynki powstające zgodnie ze standar-

dem LEED oraz BREEAM są coraz bardziej rozpoznawalną cechą polskiego rynku nieruchomości. Takie obiekty są bardziej energooszczędne, co redukuje koszty ponoszone przez właściciela i najemcę oraz niesie korzyści dla środowiska naturalnego. Po drugie, udogodnienia i technologie poprawiają komfort środowiska pracy i mają pozytywny wpływ na zdrowie i dobre samopoczucie pracowników, a mniejsza absencja w pracy cieszy także pracodawców. Wreszcie, budynki certyfikowane są bardziej atrakcyjnym produktem inwestycyjnym i potwierdzają wysoką jakość usług danego dewelopera. Decyzja o tym, czy certyfikować obiekt, czy też nie, w obecnych czasach nie powinna mieć miejsca. Współczesny rynek nieruchomości należy do najnowszej generacji inteligentnych, przyjaznych użytkownikowi budynków. Spoglądanie wstecz naprawdę nie ma uzasadnienia” – podkreśla John Bańka – partner, dyrektor działu doradztwa i rozwoju projektów inwestycyjnych Colliers International.

ŁUDZKI ASPEKT BIUROWCÓW

W kontekście zrównoważonego budownictwa należy zawsze pamiętać o końco-

wych odbiorcach obiektów biurowych. Są nimi przede wszystkim pracownicy. Aby byli w wykonywaniu swych codziennych zadań efektywni, powinni dobrze czuć się w swoim miejscu pracy. Tak będzie, jeśli przestrzeń biurowa będzie wpisywać się w ich potrzeby. Według autorów raportu The Global Impact of Biophilic Design in the Workplace najbardziej pożądane są w biurach światło słoneczne i zieleń – dzięki nim o 15% lepsze jest samopoczucie pracowników, są oni o 6% bardziej produktywni, jak również o 15% rośnie ich kreatywność. Coraz częściej zdają sobie z tego sprawę architekci, którzy projektują przestrzenie w biurach tak, aby były jak najlepiej naturalnie doświetlone, natomiast wnętrza bardzo często dekorują roślinami czy dziełami sztuki. Oczekiwania pracowników wcale nie muszą być wygórowane czy trudne do spełnienia, często odnoszą się do spraw i potrzeb wręcz oczywistych. Proste rozwiązania, takie jak dostęp do światła dziennego czy ustawienie stojaków na rowery, są więc często najlepsze. Warto o tym pamiętać w kontekście odbioru biura przez pracujące w nim osoby.

Ewelina Kroll

Ekologiczny Pruszcz Gdański

Miasto to nie tylko drogi, chodniki, kultura czy służba zdrowia. To także szereg działań z zakresu troski o środowisko naturalne, które wpływają na komfort życia mieszkańców. O przyrodzie i ochronie środowiska w Pruszczu Gdańskim rozmawiamy z burmistrzem Januszem Wróblem.



Panie burmistrzu, pamięta Pan, co Pan ostatnio zrobił w zakresie ochrony środowiska?

Nie tylko pamiętam, ale cały czas jestem w temat bardzo zaangażowany. W grudniu rozpoczęliśmy akcję badań jakości powietrza na terenie Pruszcza Gdańskiego. Znamy już pierwsze wyniki pomiarów przeprowadzane w okresie grzewczym. Czekamy na wiosnę, kiedy będziemy mogli przebadать powietrze poza sezonem grzewczym. Wtedy dostaniemy ostateczny raport wraz z analizą badań i osiągniemy cel pomiarów, czyli określimy wpływ palenisk domowych i ciągów komunikacyjnych na jakość powietrza atmosferycznego w Pruszczu Gdańskim.

To jaka jest ta jakość, kiedy wokół unosi się dym z kominów?

Już po wstępnej analizie wyników z sezonu grzewczego wiemy, że wyniki są zadowalające. Na tle innych małych miast okalających Trójmiasto wypadamy podobnie albo w wielu

przypadkach lepiej. To efekt wielu lat pracy nad zmniejszeniem niskiej emisji na terenie Pruszcza Gdańskiego. Co roku można ubiegać się o dofinansowanie modernizacji źródeł ciepła w taki sposób, aby wyeliminować piec na węgiel. Nieustannie modernizowane są także systemy grzewcze w budynkach należących do zasobu komunalnego. Co roku przed i w czasie sezonu grzewczego pracownicy Referatu Gospodarki Komunalnej oraz Straży Miejskiej przeprowadzają akcje informacyjne, mające na celu uświadomienie mieszkańcom szkodliwości użytkowania pieców na węgiel, a także szkodliwego procederu spalania odpadów. Pod koniec 2015 r. przystąpiliśmy do Porozumienia Burmistrzów, którego celem jest podjęcie określonych działań zmierzających między innymi do redukcji zanieczyszczeń powietrza. Aktualnie pracujemy nad tym, aby wyznaczyć zadania zmierzające do ograniczenia zanieczyszczenia. Pomiary jakości powietrza, które zostały wykonane, pomogą w określeniu zadań potrzebnych do wykonania.

Informujecie, rozmawiacie, a także dofinansowujecie? Tak czyni wiele pomorskich samorządów.

Oczywiście! Co roku zachęcamy do skorzystania z dofinansowania, jakie proponuje Urząd Miasta, na wymianę pieca węglowego lub przejście na ogrzewanie z miejskiej sieci ciepłowniczej. Aby ograniczyć emisję gazów i straty energetyczne, dofinansowujemy także termomodernizację budynków wspólnot mieszkaniowych. Wiele środków inwestujemy też w modernizację systemów grzewczych lokali komunalnych. Dofinansowujemy także usuwanie azbestu. W ubiegłych latach udało się zutylizować około 123 ton tego szkodliwego dla zdrowia związku minerałów. A z dotacji skorzystało stu osiemnastu wnioskodawców. Termin składania wniosków na tegoroczne dofinansowanie upływa 31 marca 2016 r.

Badania, dofinansowania – to chyba nie wszystko...

Z mojego punktu widzenia bardzo ważnym

zadaniem jest ochrona gatunkowa zwierząt, które choć żyją w mieście, są zagrożone wyginięciem. W ostatnich latach kładziemy szczególny nacisk na ochronę jerzyków i ich siedlisk. Jerzyk jest bardzo pożytecznym ptakiem i objęty jest ochroną gatunkową ścisłą, często w ramach prac termomodernizacyjnych niszczone są siedliska jerzyka. Prowadzimy więc intensywną akcję edukacyjną na ten temat. Staramy się pokazywać przykłady dzikiej przyrody w mieście. Rozmawiać o niej z mieszkańcami i uwrażliwiać, zachęcając do większej dbałości o dzikie zwierzęta.

Na co jeszcze zwracacie uwagę?

Co roku bardzo dużo czasu i środków przeznaczamy na akcje typu Europejski Dzień bez Samochodu, czyli akcję promującą między innymi korzystanie z komunikacji miejskiej przez mieszkańców oraz możliwości bezpłatnego kursowania autobusami w tym dniu. Urządzamy piknik ekologiczny z okazji Dnia Ziemi, w tym akcję „Drzewko za makulaturę”, promujemy informację o prawidłowych zachowaniach dotyczących selektywnej zbiórki odpadów komunalnych u źródła, a także informujemy o systemie gospodarki odpadami w gminie. Wbrew pozorom, to ważne zagadnienie. Trzeba o tym cały czas mówić, aby uniknąć nawracającego problemu tak zwanych dzikich wysypisk. Mimo posiadania własnego punktu selektywnej zbiórki odpadów, cały czas organizujemy objazdowe, selektywne zbiórki odpadów. Zbieramy m.in. tonery, plastikowe nakrętki, telefony komórkowe, odpady wielkogabarytowe, choinki, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny leki, baterie, świetlówki. Mieszkańcy przyzwyczaili się do tej formy oddawania odpadów. W związku z tym nie zamierzamy z niej rezygnować. Dużo wysiłku wkładamy także w edukację najmłodszych. Osobiście patronuję Miejskiemu Sejmikowi Ekologicznemu, który promuje świadomość ekologiczną wśród młodzieży szkół podstawowych i gimnazjalnych. Miasto kupuje niezbędne pomoce dla dzieci w ramach akcji Sprzątanie Świata. Przykładamy się do rozpropagowania akcji informacyjnej ministerstwa środowiska pn. „Małe czy duże – przyda się naturze”. Akcja miała na celu uświadomić młodszemu i starszemu, jak ważna jest różnorodność biologiczna. Propagowanie akcji w miejskich szkołach. Mamy też swoje działania autorskie. Jest wśród nich na przykład edukacyjna „Żółta kartka” mająca na celu ostrzegać przed procederem spalania odpadów komunalnych w domowych piecach.

Nie próżnujcie...

Trudno wymienić wszystkie przedsięwzięcia. Wspomnę jeszcze tylko o organizacji miejskich



konkursów na najpiękniejszą działkę, posesję i balkon, mających na celu promowanie zdrowego stylu życia i podnoszenie estetyki miasta, organizację akcji ochrony kasztanowców białych na terenie miasta przed szrotówkiem i nieustanne sadzenie drzew. W ramach miejskich inwestycji przy ulicach posadzono ostatnio 125 sztuk drzew. Mamy także na koncie zasadzenie całego lasu – 600 sztuk drzew na osiedlu Komarowo. Najbardziej spektakularnym zadaniem była jednak budowa Parku Krainy Polodowcowej, gdzie zasadziliśmy 52 gatunki roślin: 279 sztuk drzew liściastych, 9 sztuk drzew iglastych, 11 944 sztuki krzewów liściastych, 378 sztuk krzewów iglastych, 6785 sztuk bylin. Sadziliśmy tutaj także drzewa o dużych rozmiarach, czyli o obwodach pnia 20–25 cm, 18–20 cm, 16–18 cm... Szykujemy się do kolejnego etapu rozbudowy największego miejskiego parku. Ale o tym opowiem już następnym razem. ●



Wiceminister MSWiA Jakub Skiba dziękuje pomorskim przedsiębiorcom zaangażowanym w pomoc ukraińskim rodzinom.

POD PATRONATEM
„MAGAZYNU POMORSKIEGO”

Laury dla przedsiębiorców

Gala Evening Pracodawców Pomorza

Gala Evening Pracodawców Pomorza stała się dorocznym spotkaniem ludzi biznesu Pomorza z przedstawicielami władz samorządowych i państwowych, a także świata nauki i kultury. Tradycyjnie podczas gali nagrody i wyróżnienia otrzymują wybitni przedsiębiorcy, którzy kierują się zasadami etyki zawodowej i społecznej odpowiedzialności, przyczyniają się do rozwoju regionu, są przyjaźni pracownikom. Gospodarzem tegorocznej gali, która odbyła się w gdańskiej Amber Expo, był prezes Pracodawców Pomorza dr Zbigniew Canowiecki.

W wręczono nagrody w konkursie Pomorski Pracodawca Roku. W kategorii małe przedsiębiorstwo (do pięćdziesięciu pracowników) nagrodę główną otrzymała firma BMB Santech sp. z o.o. S.K. Pozostałymi laureatami zostali: Baukrane Budownictwo sp. z o.o. S.K., Franklin sp. z o.o. S.K. oraz Instytut Rozwoju Personalnego GANE-SA Ewa Dąbrowska.

W kategorii średnie przedsiębiorstwo (od pięćdziesięciu do dwustu pięćdziesięciu pracowników) nagroda główna została przyznana Zarządowi Morskiego Portu Gdańsk SA. Nagrodzono też Dyрекcję Rozbudowy Miasta Gdańska, GZT Telkom-Telmor sp. z o.o. i Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe AMG sp. z o.o.

W kategorii duże przedsiębiorstwo (ponad dwustu pięćdziesięciu pracowników) nagrodę główną zdobyła firma STEICO. Nagrody

otrzymały również Flex Tczew, Worthington Industries Poland oraz Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Centrum Techniki Morskiej SA.

Podczas Gali Evening PP wręczono nagrody specjalne Złoty Oxer przeznaczone dla przedsiębiorców, którzy – bazując na zdobytej wiedzy i doświadczeniu – stworzyli przedsiębiorstwa będące dumą wizytówką naszego regionu. Otrzymali je: Barbara Sergot-Goleđzinowska – autorka sukcesu Grupy Base, oraz Bogdan Górski – właściciel



Prezes Pracodawców Pomorza Zbigniew Canowiecki, prezes Grupy Base Barbara Segot-Goleđzinowska oraz polityk i ekonomista Krzysztof Bielecki.



Prezes Zbigniew Canowiecki, poseł do Parlamentu Janusz Lewandowski i Iwona Górka – wiceprezes Przedsiębiorstwa Budowlanego Górski.



Prezes polskiej spółki Steico Steffen Zimny odbiera nagrodę z rąk wiceministra z Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa Kazimierza Smolińskiego.



Prezes BMB Santech Henryk Brodnicki przyjmuje gratulacje od marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka.



Właściciel firmy Łączpol Józef Poltrok i prezydent Gdańska Paweł Adamowicz.



Od lewej wiceprezes Pracodawców Pomorza Tomasz Balcerowski, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk SA i wiceminister Kazimierz Smoliński.

Fot. Mieczysław Majewski, Maciej Kosygarz/KFP

Przedsiębiorstwa Budowlanego GÓRSKI, realizującego ważne inwestycje budowlane w Trójmieście.

Po raz pierwszy przyznana została Nagroda Specjalna dla Pracodawcy Roku 2015 Obszaru Metropolitalnego Gdańsk-Gdynia-Sopot. Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz wręczył ją przedstawicielowi Intel Technology Poland. Z kolei Medal Prezydenta Gdańska za wspieranie pomorskiego sportu otrzymał Józef Poltrok, właściciel firmy ŁĄCZPOL.

Podsumowano również akcję „Mieszkanie i praca dla rodaka” realizowaną w ubiegłym roku przez Pracodawców Pomorza, a dotyczącą pomocy udzielanej repatriantom i uchodźcom polskiego pochodzenia. Na sali obecne były trzy rodziny ukraińskie, które otrzymały mieszkania, zatrudnienie i pomoc finansową. Pomorskim przedsiębiorcom, którzy udzielili pomocy, dziękował Jakub Skiba, wiceminister MSWiA. Słowa uznania kierował głównie do firm: PB GÓRSKI, PB Kokoski, Lotos Oil, Fundacji Energa, Lux-Med, Fundacji dla dzieci VIVADENTAL, Carrefour Polska, Eldro-FI i Lyreco. Pochwały kierowano również do Miasta Gdańska od wielu lat zaangażowanego w pomoc dla rodzin, m.in. z Kazachstanu i Uzbekistanu. W Gdańsku mieszka już pięćdziesiąt takich rodzin.

O oprawę artystyczną tegorocznej Gali Evening Pracodawców Pomorza zadbał Maciej Miecznikowski z orkiestrą.



Budowniczy Pomorza

Z Ryszardem Trykosko – prezesem spółki Gdańskie Inwestycje Komunalne, rozmawia Zbigniew Żukowski

Na budowie tunelu pod Martwą Wisłą trwają prace odbiorowe. Kiedy otwarcie tego tak ważnego dla Gdańska obiektu?

Termin kontraktowy zakończenia budowy i przekazania tunelu do użytkowania wypada 21 kwietnia bieżącego roku. Jest to termin bardzo realny. Należy się spodziewać, że w krótkim czasie od uzyskania pozwolenia na użytkowanie tunel zostanie udostępniony do użytku. Spodziewam się, że na przełomie kwietnia i maja będziemy już mogli korzystać z tunelu.

Czy tunel był największym wyzwaniem inwestycyjnym dla Gdańskich Inwestycji Komunalnych?

I dla GIK-u, i dla miasta. Inwestycje podej-

mowane przez Gdańsk były, bez fałszywej skromności, imponujące. W zakresie inwestycji infrastrukturalnych na pewno największym przedsięwzięciem był tunel pod Martwą Wisłą (jako element Trasy Słowackiego), a w tzw. kubaturówce – oczywiście stadion.

Poproszę o garść informacji o tunelu.

Tunel pod Martwą Wisłą jest fragmentem Trasy Słowackiego. Łączy zachodnią część Gdańska z Wyspą Portową, gdzie Trasa Słowackiego zbiega się z Trasą Sucharskiego. Znajduje się poniżej ujścia Kanału Kaszubskiego do Martwej Wisły. Od strony zachodniej wlot do tunelu znajduje się w okolicy ulicy Wiełopole, od wschodniej w okolicy Kujawskiej. Tunel, którego drążenie rozpoczęto 29 maja 2013 roku, składa się z dwóch korytarzy, każdy o długości 1377,5 m. Średnica rur tunelu wy-

nosi 11 m. Odległość od najgłębszego miejsca w tunelu do lustra Martwej Wisły sięga 35 m. Przy drążeniu tunelu wydobyto i wywieziono 500 000 m³ urobku, który trafił na tereny przyportowe.

A słynna maszyna TBM?

Maszyna drążąca TBM, zbudowana w Niemczech, to największe tego typu urządzenie w Polsce i jedno z największych w Europie. Waży 2200 ton, ma 91 m długości i 12,56 m średnicy tarczy.

Jakie są koszty tego przedsięwzięcia?

Koszt budowy tunelu wyniósł 885 mln złotych, a koszt wykonania całej Trasy Słowackiego sięgnął 1,450 mld złotych, z czego 1,150 mld złotych wyasygnowała Unia Europejska.

Co w tej chwili dzieje się na budowie tunelu?

Trwają prace odbiorowe. Gotowe jest całodobowe centrum zarządzania tunelem. Trwa konfigurowanie wszystkich systemów bezpieczeństwa zainstalowanych w tunelu.

Jakie rozwiązania gwarantować będą bezpieczeństwo w tunelu?

Ruch pojazdów oraz stan wszystkich urządzeń w tunelu będzie nadzorowany przez operatorów pracujących w całodobowym Centrum Zarządzania Tunelem zlokalizowanym przy ulicy Marynarki Polskiej. W centrum znajdują się dwa stanowiska operatorskie, każde wyposażone w cztery monitory do nadzorowania instalacji tunelowych oraz jeden monitor alarmowy systemu wideo. W normalnych warunkach eksploatacyjnych sterowanie ruchem pojazdów i nadzorowanie działania całego systemu wykonuje automatyczny system zarządzania przez centralny komputer.

Spółka GIK została powołana przez gminę miejską Gdańsk na mocy ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012. Rozpoczęła się budowa stadionu. Potem były kolejne inwestycje. Ile ich było?

Łącznie trzydzieści pięć różnych inwestycji, których celem była zmiana układu komunikacyjnego Gdańska, a w efekcie zmiana jakości życia mieszkańców Gdańska.

Czy Pańskim zdaniem ten cel został osiągnięty?

Uważam, że tak. Cel został osiągnięty, bo władze miasta obdarzyły GIK ogromnym zaufaniem. Miasto zrobiło w ostatnim czasie bar-



dzo dużo. W Polsce zazdroszczą nam takiego rozmachu inwestycyjnego. Oczywiście duże znaczenie miało również umiejętne pozyskiwanie środków unijnych. Należy też zwrócić uwagę na upór i determinację w dążeniu do tych celów prezydenta Pawła Adamowicza, pomagające przełamywać problemy i opory.

Które z inwestycji zrealizowanych przez GIK w ciągu ośmiu lat istnienia spółki uważa Pan za najistotniejsze dla Gdańska?

Każda z tych inwestycji jest ważna w swej dziedzinie. Wymienię więc tylko kilka: budowę nowego stadionu w Gdańsku-Letnicy, remonty ogromnej liczby linii tramwajowych oraz budowę nowych linii w alei Hawla i na Morenę, stworzenie systemu Tristar, budowy Trasy Sucharskiego, Trasy W-Z, Trasy Słowackiego, no i oczywiście tunelu pod Martwą Wisłą.

Na co zwróciłby Pan uwagę, podsumowując dokonania GIK?

Może na to, o czym mówi się rzadko, czyli o bezpieczeństwie pracy przy realizacji naszych inwestycji. Proszę zwrócić uwagę, że na wymienianych przeze mnie budowach nie było wypadków. To na pewno powód do zadowolenia.

Firma Gdańskie Inwestycje Komunalne do końca bieżącego roku powinna zakończyć działalność, bo wykonała wszystkie postawione przed nią zadania. Co stanie się z jej pracownikami, bardzo dobrymi fachowcami?

Rzeczywiście, w tym roku kończy się nasza prawie ośmioletnia ciężka praca. W szczycie nasza załoga liczyła stu dwudziestu ludzi, głównie młodych inżynierów, często podejmujących tu pracę od razu po skończeniu studiów. Dziś zostało już tylko dwudziestu kilku, którzy pracują jeszcze w tunelu. To bardzo dobrzy fachowcy i na pewno znajdą zatrudnienie odpowiednie do ich kwalifikacji.

A Pan, prezes GIK-u, czym będzie się zajmował?

Miałem szczęście, że mogłem się spełnić w tak wymagających warunkach i przy realizacji tak prestiżowych inwestycji. To dobre zwieńczenie kariery zawodowej. Jestem członkiem Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN w kadencji 2016–2020. A społecznie jestem przewodniczącym Zarządu Głównego Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, będę więc miał co robić.

W Pana przypadku określenie „budowniczy Pomorza” ma znaczenie dosłowne. Dziękuję za rozmowę.



Andrzej Wajda Honorowym Obywatelem Gdańska



Fot. Mieczysław Majewski

Już sama zapowiedź o zamiarze nadania Andrzejowi Wajdzie tytułu Honorowego Obywatela Gdańska wywołała spory i dyskusje. Za nadaniem opowiadał się m.in. gospodarz miasta, czyli prezydent Paweł Adamowicz, przeciw byli gdańscy radni PiS. Ci ostatni zostali przegłosowani i na uroczystej sesji Rady Miasta (która była zamknięta – wstęp tylko na zaproszenia) Andrzej Wajda otrzymał honorowe obywatelstwo jako dwudziesta ósma osoba nagrodzona tym tytułem po roku 1989. Radni PiS na znak protestu nie wzięli udziału w sesji.

Andrzej Wajda jest jednym z najbardziej znanych polskich filmowców na świecie, a jego filmy – od „Kanału” i „Popiołu i diamentu”, po „Człowieka z żelaza” i „Człowieka z nadziei” – weszły do kanonu polskiego filmu. Za całokształt twórczości otrzymał Oscara. Debiutował na scenie Teatru Wybrzeże spektaklem „Kapelusz pełen deszczu”, odwiedził Stocznnię Gdańską, popierając strajkujących stoczniovców, wspierał powstanie Teatru Szekspirowskiego w Gdańsku. Nadal jest aktywnym

twórcą. Jesienią wejdzie na ekrany kin jego najnowszy film „Powidoki”, opowiadający o artyście, który w latach pięćdziesiątych walczył ze stalinizmem.

Andrzej Wajda wcześniej otrzymał honorowe obywatelstwa Gdyni, Warszawy, Wrocławia, Łodzi, Opola i Radomia. O Gdańsku mówił m.in.: „Brałem udział w wydarzeniach, w których trzeba było brać udział. (...) W Gdańsku działa się coś, co nie działa się nigdzie indziej”. A jego wyróżnienie tak uzasadniał prezydent Gdańska Paweł Adamowicz: „Andrzej Wajda uczy nas patriotyzmu,

lecz nie podręcznikowego, ale trudnego i prawdziwego”. Andrzej Wajda stanął w gronie honorowych obywateli Gdańska obok takich postaci jak m.in. Gunter Grass, Margaret Thatcher czy Georg Bush.

Uroczysta sesja Rady Miasta Gdańska miała wyjątkową oprawę. Pojawili się na niej członkowie projektu historycznego „Garnizon Gdańsk” w osiemnastowiecznych strojach, laudację Andrzeja Wajdy odczytał Robert Więckiewicz, a na cześć wyróżnionego oddano wystrzał z modelu feluki, kontynuując starą gdańską tradycję.



Od lewej: wojewoda pomorski Dariusz Drelich, trzeci od lewej minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk, przewodnicząca Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej posłanka Dorota Arciszewska-Mielewczyk, wiceprzewodniczący Komisji poseł Tadeusz Aziewicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Kazimierz Smoliński i podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Paweł Brzezicki.

Wyjazdowe posiedzenie sejmowej komisji

Rząd wesprze przemysł okrętowy

Aktualną sytuację w branży stoczniowej i portowej omówiła Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej na wyjazdowym posiedzeniu w Urzędzie Morskim w Gdyni. Obrady spotkały się z dużym zainteresowaniem przedstawicieli przemysłu morskiego. Udział w spotkaniu wzięli minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk, wiceszef resortu Paweł Brzezicki i posłanka Dorota Arciszewska-Mielewczyk, przewodnicząca komisji, która sprawnie prowadziła wyjazdową sesję. Za stołem prezydalnym zasiadł także Kazimierz Smoliński – sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa.

W wyjazdowym posiedzeniu jako zaproszeni goście brali udział przedstawiciele Polskiego Klastra Morskiego i innych klastrów, prezydent Gdyni Wojciech Szczurek, prezes Remontowa Holding Piotr Soyka oraz prezesi dwóch stoczní tej grupy kapitałowej – Gdańskiej Stoczni Remontowa SA Jarosław Flont i Stoczni Remontowa Shipbuilding Andrzej Wojtkiewicz. Obecni byli również przedstawiciele Stoczni Nauta, Zarządu Morskiego Portu Gdańsk i Zarządu Morskiego Portu Gdynia, Akademii Mor-

skiej w Gdyni i Szkoły Morskiej w Gdyni, a także Związku Pracodawców Forum Okrętowe i Polskiego Towarzystwa Morskiej Energetyki Wiatrowej.

Sesję rozpoczęto od spraw przemysłu okrętowego. Warunki makroekonomiczne i prawne wprowadzenia polityki wspierającej rozwój polskiego przemysłu stoczniowego omówił szeroko Paweł Brzezicki. Jednak zarówno na sali obrad, jak i w kulisach, unikał podawania szczegółów przygotowywanego rządowego programu dla stoczni, pozostawiając to na oficjalne jego ogłoszenie, prawdopodobnie w marcu.

Po wystąpieniach ministra i posłów głos zabrał m.in. Piotr Soyka, prezes grupy kapitałowej Remontowa Holding. Podkreślił, że przemysł okrętowy, na którym polskie firmy potrafią zarabiać, to nie tylko budowy nowych statków (których według dotychczasowych sygnałów ma dotyczyć wsparcie m.in. korzystniejszymi regulacjami podatkowymi), ale również remonty i przebudowy. W toku dalszej dyskusji padło stwierdzenie o możliwości włączenia dużych zakresowo przebudów jednostek pływających do rządowego programu wsparcia przemysłu okrętowego.

Piotr Soyka przyznał, że zamiary państwa

stwarzania lepszych warunków dla przemysłu okrętowego to dobra wiadomość. Podkreślił jednak wagę jakości kadr (o które dziś trudno) i umiejętności poszczególnych firm w radzeniu sobie na rynku. Zaznaczył także, że ewentualne polskie zamówienia (które mają być po stronie popytowej elementem rządowego programu wsparcia przemysłu okrętowego) powinny być udzielane i realizowane na zasadach ogólnie obowiązujących na świecie. Stwierdził, iż dobrą wiadomością jest również i to, że ministrowie mówią – w kontekście przygotowywanych ułatwień dla przemysłu okrętowego – o równości sektorów.

Bardzo istotne jest, aby państwowe zamówienia nie były kierowane do słabych wykonawców, tylko do firm, które w stanie stanąć na wysokości zadania. Prezes Remontowa Holding wyraził zadowolenie z deklaracji ministerstwa, że nowa „oferta” państwa, w tym korzystne uregulowania, będzie dostępna zarówno dla sektora państwowego, jak i prywatnego.

W dalszej części obrad szczególną uwagę zwrócono na problemy oraz dalsze perspektywy rozwoju portów w Gdyni i Gdańsku, które należą do czterech portów o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej (obok portów w Szczecinie i Świnoujściu). Mówiono także o planie inwestycyjnym na lata 2014–2020, w ramach którego zrealizowanych zostanie dziewięć projektów o łącznej wartości niemal 2,5 mld złotych. Mają to być m.in. modernizacja wejścia do portu wewnętrzznego w Gdańsku, modernizacja toru wodnego do Portu Północnego, budowa publicznego terminalu promowego w Porcie Gdynia, a także rozbudowa dostępu kolejowego do zachodniej części tego portu. W planie tym zawarto też budowę nowej jednostki ratowniczej (wielozadaniowy statek ratowniczy dla Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa) oraz realizację zintegrowanego systemu oznakowania nawigacyjnego z elementami e-Navigation. Całość zostanie pokryta ze środków



Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek, z tyłu członek Zarządu Województwa Pomorskiego Ryszard Świński.



Głos zabrał sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Kazimierz Smoliński. Obok siedzi poseł na Sejm i zastępca przewodniczącego Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Tadeusz Aziewicz.



Prezes Grupy Remontowa Holding Piotr Soyka i prezes Gdańskiej Stoczni Remontowa Jarosław Flont. Pierwszy z prawej prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia Janusz Jarosiński.

CEF (ang. Connecting Europe Facility, program Łącząc Europę).

Dużo uwagi poświęcono tematyce związanej ze stanem przygotowań do realizacji nowej drogi wodnej do portów Zalewu Wiślanego. Zyskałby na tym przede wszystkim port w Elblągu, którego rozwój ograniczony jest przez Cieśninę Piławską. Celem budowy drogi jest umożliwienie swobodnego dostępu statkom morskim wszystkich bander i innym jednostkom żeglugowym do akwenu Zalewu Wiślanego i portu Elbląg, a tym samym przywrócenie portowi Elbląg parametrów, jakie miał w przeszłości.

Jak podkreślał Arkadiusz Zgliński – dyrek-

tor spółki Port Elbląg, inwestycja ta mogłaby znacznie zniwelować spadek przeładunków w eksporcie importem towarów, szczególnie przy niskim kursie rubla. Ze względu na wartość przedsięwzięcia i konieczność zapewnienia wieloletniego finansowania budowa drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską może zostać zrealizowana jedynie w ramach przyjętego przez Radę Ministrów programu wieloletniego. W tym celu został opracowany Projekt programu na lata 2017–2024 pn. Budowa drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską, gdzie wybranym na dzisiaj wariantem realizacji inwestycji jest Nowy Świat.



Od lewej: prezes BCT Krzysztof Szymborski i prezes Vistal Ryszard Matyka.

Ruszają inwestycje na rzecz konkurencyjności Udany rok Portu Gdynia

Według wstępnej wersji sprawozdania finansowego rok 2015 Zarząd Morskiego Portu Gdynia SA zakończył zyskiem netto w wysokości 47 mln zł. Był to kolejny udany okres w działalności Portu Gdynia.



Przeładunki towarów osiągnęły drugi najwyższy w historii poziom 18 197,9 tys. ton (w porównaniu do 2014 roku spadek obrotów o około 6%). Największy wzrost zanotowano w przeładunkach zbóż.

Procentowo najistotniejszy wzrost (75%) nastąpił w przeładunkach ropy i przetworów naftowych, co przełożyło się na dodatkowe 172,5 tys. ton ładunku. Spadki przeładunków dotyczyły trzech grup ładunkowych, tj. węgiel i koks – 33% (spadek o 673,6 tys. ton), inne masowe – 8% (spadek o 121,5 tys. ton), oraz drobna – 11% (spadek o 1 414 tys. ton).

Gdyńskie terminale zanotowały zmniejszone przeładunki kontenerów. W skali całego portu obroty kontenerowe spadły o 19,4%

(z 849 123 TEU w 2014 roku do 684 796 TEU w 2015). Na spadek ten wpłynęło głównie przekierowanie znaczącej części kontenerów do Portu Gdańsk w wyniku utworzenia w marcu 2015 roku aliansu 2M pomiędzy armatorami Maersk Line i Mediterranean Shipping Company, a także – od sierpnia 2015 roku – rozpoczęcia współpracy DCT Gdańsk z armatorami aliansu G6. Ograniczenie przeładunków kontenerowych wynikało również z sytuacji globalnej gospodarki, w szczególności spadku eksportu Chin.

W 2016 roku Zarząd Portu przystąpił do realizacji strategii rozpisanej do roku 2027. Głównym źródłem finansowania tych inwestycji będą środki własne, które zostaną uzupełnione przez fundusze unijne. Kluczową w najbliższych latach dla gdyńskiego portu inwestycją

jest „Pogłębienie toru podejściowego i akwenów wewnętrznych Portu Gdynia Etapy I-III”. Ma ona zasadnicze znaczenie dla zachowania konkurencyjności Portu Gdynia w przeładunkach kontenerów. Realizacja tego przedsięwzięcia pozwoli zniwelować ograniczenia nawigacyjne w gdyńskim porcie. W bieżącym roku rozpoczną się roboty budowlane w ramach I etapu, zmierzające do powiększenia średnicy obrotnicy nr 2 do 480 m dla umożliwienia obsługi kontenerowców o długości 380–400 m. Zakończenie tego etapu planowane jest na grudzień 2017 roku. Kontynuowane będą również prace projektowe dotyczące pogłębienia akwenów portowych do maksymalnej głębokości – 16 m. Roboty budowlane w ramach tego zadania są planowane do realizacji w latach 2017–2020.

IV edycja Forum Transportu Intermodalnego FRACHT



**IV Forum Transportu Intermodalnego
FRACHT 2016**
7–8 kwietnia 2016 r., AmberExpo, Gdańsk

Forum Transportu Intermodalnego FRACHT to wydarzenie na stałe wpisane w kalendarz polskiej branży transportowej. Organizowane co roku w Gdańsku gromadzi ponad dwustu przedstawicieli portów morskich, terminali kontenerowych, przewoźników i spedytorów z całego kraju, a także przedstawicieli rządu i instytucji naukowych.

Co roku uczestnicy Forum wypracowują konkretne wnioski i kierunki działań, których celem jest rozwój transportu intermodalnego oraz przedsiębiorstw funkcjonujących na tym rynku. 7 i 8 kwietnia br. w gdańskim Amber Expo po raz kolejny spotkają się przedstawiciele rządu i środowisk naukowych, instytucji publicznych, portów morskich, terminali morskich i lądowych, operatorów inter-

modalnych, przewoźników kolejowych oraz spedytorów. Główne tematy tegorocznego spotkania to finansowanie projektów intermodalnych ze środków nowej perspektywy unijnej oraz nowe rozwiązania techniczne i technologiczne ułatwiające rozwój tej branży. Dużo uwagi zostanie poświęcone również warunkom współpracy i integracji wszystkich gałęzi transportu intermodalnego.

POD PATRONATEM
„MAGAZYNU POMORSKIEGO”

REKLAMA

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

NASZE USŁUGI:

ANRO

Ryszard Ostrowski

NAPRAWY BEZGOTÓWKOWE

ZGŁASZANIE SZKÓD
w siedzibie naszej firmy

PONAD 35 LAT DOŚWIADCZENIA

GDAŃSK BRZEŻNO
UL. GDAŃSKA 21F
TEL. (58) 522-11-11ASSISTANCE 24h
tel. 605-696-000

www.anro.info

tel. (58) 522-11-11
biuro@anro.info

/anrogdansk

Porozumienie Portu Gdańsk z Wyższą Szkołą Bankową

Cel: edukacja morska

Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA oraz Wyższa Szkoła Bankowa podpisały porozumienie o współpracy w zakresie realizacji wspólnych przedsięwzięć ukierunkowanych m.in. na rozwój edukacji morskiej wśród studentów WSB.

To nie pierwsze tego typu porozumienie, którego sygnatariuszem jest Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA. Podobne zostały zawarte z Politechniką Gdańską, Wydziałem Ekonomicznym Uniwersytetu Gdańskiego oraz Wydziałem Nawigacyjnym Akademii Morskiej w Gdyni.

Od kilku lat Port Gdańsk stara się być podmiotem gospodarczym, który chętnie dzieli się wiedzą oraz doświadczeniem w zakresie szerzenia edukacji morskiej, co jest warunkiem rozwoju nowych młodych kadr świadomych potencjału polskiego morza i polskiej branży morskiej. Wyższa Szkoła Bankowa, dostrzegając potencjał edukacyjny branży morskiej, podjęła decyzję o otwarciu w nowym roku akademickim kierunku Bezpieczeństwo Portów Morskich i Lotniczych. Z tą myślą obie instytucje – WSB oraz ZMPG – zawarły porozu-



Fot. Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA

mienie o współpracy, która skupiać się będzie głównie na zagadnieniach związanych z bezpieczeństwem portów morskich, nie ograniczając się jednak tylko do tego zakresu.

Sygnatariusze porozumienia zamierzają

w kolejnych latach podejmować wspólne przedsięwzięcia naukowo-badawcze, organizować konferencje naukowe, sympozja tematyczne, warsztaty, seminaria czy wizyty studyjne w porcie.

Rok sukcesów Portu Gdańsk

Wysoka pozycja na Bałtyku

Blisko 36 mln ton przeładowanych towarów, jedenastoprocentowy wzrost obrotów towarowych rok do roku i ponad stu procentowy wzrost w ciągu zaledwie ośmiu lat, podwojenie wielkości statków handlowych w ciągu dekady i setki milionów złotych ulokowanych w inwestycjach w zaledwie dwanaście miesięcy – tak pokrótce można podsumować miniony rok w Porcie Gdańsk.

W 2015 roku na nabrzeżach gdańskiego portu przeładowano niemal 36 mln ton towarów (35,91 mln ton), z czego rekordowy wolumen, blisko 15 mln ton, stanowiły paliwa płynne. Zamknięcie roku z niemal dwudziestoprocentowym wzrostem obrotów paliwami w Porcie Gdańsk to rekord na miarę całej historii portu. Jak dotąd najlepszym rezultatem w tym względzie był wynik na poziomie 14,4 mln ton,

który odnotowano w roku 2010. Od tamtego czasu przeładunki paliw w Porcie Gdańsk oscylowały w granicach 10–12 mln ton rocznie.

Miniony rok upłynął w Porcie Gdańsk także pod znakiem bardzo dobrych wyników w przeładunkach towarów drobnicowych, pomimo że rynek drobnicy, a zwłaszcza kontenerów, nie należał na świecie do udanych. Po podsumowaniu dwunastu miesięcy 2015 roku w Porcie Gdańsk zanotowano 11,8 mln ton drobnicy, tj. o ponad 5% więcej niż w rekordowym roku 2014. Przy tym warto zauwa-

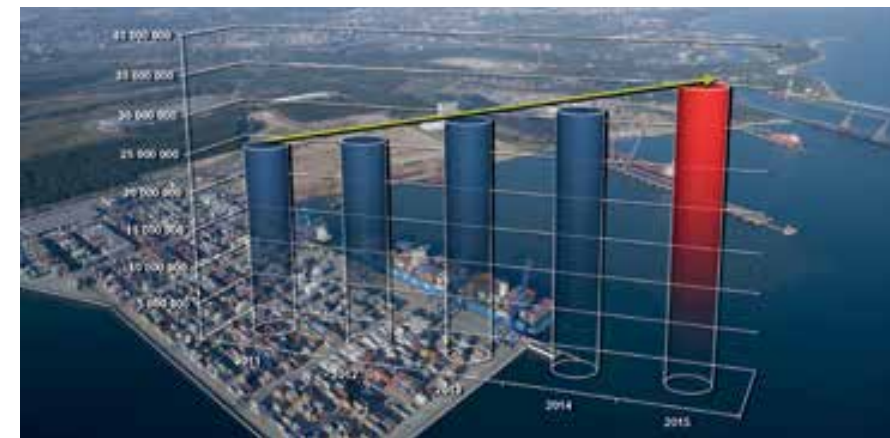
żyć, że to pierwszy raz w polskiej gospodarce morskiej, kiedy Port Gdańsk wysunął się na prowadzenie w zakresie obsługi ładunków drobnicowych wśród portów polskich, a to głównie za sprawą przeładunku towarów skonteneryzowanych. Jak pokazuje rok 2015, Port Gdańsk skutecznie obronił się przed kryzysem kontenerowym, utrzymując wysoką drugą pozycję na Bałtyku, pomimo dziesięcioprocentowego spadku liczby (TEU) obsługiwanych kontenerów. Spadek ten zrekompensowany został jednak skutecznie przez wysoki

tonaż ładunków skonteneryzowanych, który przekroczył poziom roku 2014 o ponad 3%.

Ponad trzydziestopięcioprocentową dynamikę wzrostu odnotowano z kolei w przeładunkach węgla, którego w 2015 roku obsłużono 4,5 mln ton. Większość stanowił węgiel w relacji eksportowej, którego udział w strukturze przeładunków węgla ogółem w Gdańsku rok do roku wzrósł aż o 8%.

Niższe przeładunki względem roku 2014 zanotowano jedynie w grupie inne ładunki masowe (–4,6%) oraz zboża (–10,7%), z tą jednak różnicą, że o ile w roku 2014 na nabrzeżach Portu Gdańsk obsługa zboż w relacji eksportowej i importowej była względnie zrównoważona, o tyle w minionym 2015 roku dało się zaobserwować wyraźną przewagę relacji eksportowej, w której 41% stanowiła polska pszenica. Warto przy tym zauważyć, że pomimo spadku ilości przeładowanych zboż, rezultaty osiągnięte w tej grupie w roku 2015 to trzeci najlepszy w historii wynik Portu Gdańsk w tym zakresie.

Na szczególną uwagę zasługuje także fakt, że w ciągu dwunastu miesięcy 2015 roku ponownie odnotowano dość istotny, bo aż szes-



Fot. Kacper Kowalski / Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA

nastoprocentowy, wzrost wielkości statków handlowych, co na przestrzeni ostatniej dekady oznacza już podwojenie wielkości jednostek pływających w porcie.

Rekordowym obrotom towarowym towarzyszyły także istotne przedsięwzięcia inwestycyjne, w które rok 2015 obfitował na nabrzeżach gdańskiego portu. Lista projektów inwestycyjnych zrealizowanych przez Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA w minionym roku liczy przeszło sto pozycji. W ciągu zaledwie

dwunastu miesięcy sam ZMPG zainwestował blisko 100 mln PLN, tj. trzykrotnie więcej niż jeszcze przed rokiem. Jeśli doliczyć do tego zrealizowane w 2015 roku liczne inwestycje operatorów przeładunkowych i dzierżawców, łącznie ulokowany w porcie kapitał opiewałby na dużo ponad 1 mld PLN.

Reasumując – wszystkie te przedsięwzięcia owocować będą dalszym umacnianiem roli Portu Gdańsk na arenie nie tylko bałtyckiej, ale i europejskiej.

Diament Polskiej Infrastruktury

Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA nagrodzony

W Warszawie rozdano prestiżowe nagrody Diamenty Polskiej Infrastruktury dla podmiotów będących liderami infrastruktury na rynku polskim. Laur zwycięstwa w kategorii efektywność w zarządzaniu, decyzją kapituły konkursowej przyznany został Zarządowi Morskiego Portu Gdańsk SA za skuteczne i stabilne zarządzanie infrastrukturą portową, stałe podnoszenie efektywności oraz za wzorową działalność w obszarze strategii biznesowych, realizacji planów i współpracy z inwestorami.

Rozdanie nagród było zwieńczeniem szóstej edycji konferencji „Infrastruktura Polska”. Podobnie jak w roku ubiegłym, Kapituła konkursu nagrodziła wiodące spółki, które w minionym roku wyróżniły się osiągnięciami, wyjątkową efektywnością biznesową i innowacyjnością, a tym samym przyczyniły się do rozwoju sektora w Polsce. Nagrody przyznano w ośmiu kategoriach: lider innowacyjności, podmiot finansujący roku, inwestycja roku, doradca roku, lider odpowiedzialności społecznej, top executive, pro-



jekt roku oraz efektywność w zarządzaniu. Nagrody przyznawane są przez grono najwyższej klasy specjalistów branży infrastrukturalnej w Polsce, w tym przedstawiciele Sejmowej Komisji Infrastruktury, uczelni technicznych, izb branżowych, stowarzyszeń inżynierów, ale również przedstawiciele największej w Polsce organizacji Executive Club – zrzeszającej przedstawicieli top managementu, reprezentujących najważniejsze polskie i międzynarodowe przedsiębiorstwa,

powołanej w celu wyznaczania kierunków rozwoju polskiej gospodarki. Kapituła postanowiła docenić Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA jako zarządcę infrastruktury największego polskiego portu morskiego za wybitną efektywność w zarządzaniu, ogromne wysiłki poczynione na rzecz rozbudowy infrastruktury portowej i konsekwentną realizację przyjętej strategii.

To trzecia już nagroda przyznana w stosunkowo krótkim czasie Zarządowi Morskiego

Portu Gdańsk SA, który niespełna rok temu doceniony został także przez wojewodę pomorskiego za wybitne zasługi dla województwa, aktywne wspieranie rozwoju regionu oraz rozślawianie go w całej Polsce i poza jej granicami. Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA został nagrodzony również tytułem Pomorskiego Pracodawcy Roku 2015 w ramach konkursu odbywającego się pod patronatem wojewody pomorskiego oraz marszałka województwa.

Rozbudowa intermodalnego terminalu kontenerowego Miliardowe inwestycje w Porcie Gdańsk

Na Nabrzeżu Szczecińskim w Porcie Gdańsk miała miejsce uroczystość wieńcząca zakończenie rozbudowy intermodalnego terminalu kontenerowego w Porcie Wewnętrznym. Ta warta blisko 30 mln PLN inwestycja, zainicjowana z myślą o poprawie technologii i jakości obsługi na terminalu kontenerowym w rejonie Nabrzeża Szczecińskiego, realizowana była przy wsparciu środków unijnych z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Inwestycja, która obejmowała dość szeroki zakres prac, w tym powiększenie powierzchni składowej, poprawienie układu komunikacyjnego i postojowego terminalu, ale również uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej obszaru objętego inwestycją, czy wreszcie poprawę dostawy mediów, oświetlenia terenu oraz jego ogrodzenia, zrealizowana została niezwykle szybko, bo w zaledwie siedem miesięcy. Prace trwały od kwietnia do listopada ubiegłego roku, w rezultacie czego doprowadzono do polepszenia warunków do obsługi przewozów. Program modernizacji terminalu umożliwił zwiększenie jego dotychczasowych rocznych zdolności przeładunkowych do poziomu 100 tys. TEU. Wykonawcą przedsięwzięcia była firma Strabag sp. z o.o.

Na powierzchni składowej można dziś pomieścić w jednej warstwie 456 sztuk kontenerów 20' (dwudziestostopowych) oraz 30 sztuk kontenerów 30' (trzydziestostopowych) z ładunkami niebezpiecznymi, co przy czterowarstwowym składowaniu pozwala zgromadzić jednocześnie 1824 kontenery dwudziestostopowe oraz 120 kontenerów z ładunkami niebezpiecznymi.

„Rozbudowa intermodalnego terminalu kontenerowego już wkrótce dopełniona



Fot. Kacper Kowalski / Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA

zostanie doskonałym skomunikowaniem z drogami krajowymi i autostradą A1 poprzez tunel pod Martwą Wisłą” – powiedziała Dorota Raben, prezes Zarządu Portu Gdańsk. „Dzięki tego typu przedsięwzięciom, ale również skuteczności i operatywności terminali przeładunkowych, Port Gdańsk rośnie w siłę, umacnia swoją pozycję na arenie międzynarodowej i z każdym rokiem notuje rekordowe przeładunki. Zakończona inwestycja

to początek dalszych zmian infrastrukturalnych w Porcie Gdańsk, które jak udało się podsumować, w ciągu najbliższych pięciu lat obejmą wartość przeszło 1 mld PLN. Na taką bowiem kwotę opiewać będą w najbliższym czasie inwestycje samego Zarządu Morskiego Portu Gdańsk SA, nie wspominając o przedsięwzięciach wartych 7 mld PLN zapowiadanych przez gdańskich operatorów przeładunkowych.

Gdyński Inkubator Przedsiębiorczości z sukcesem wspiera młode, innovacyjne firmy

Od 1 czerwca 2015 roku przy ulicy Olimpijskiej 2 w Gdyni działa Gdyński Inkubator Przedsiębiorczości (GIP) – wybudowany z inicjatywy i na terenie Fundacji Gospodarczej.

Budowa Inkubatora została sfinansowana ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego, w ramach działania 1.5.1 Infrastruktura dla Rozwoju Firm Innowacyjnych, z udziałem dotacji Miasta Gdyni oraz środków własnych Fundacji Gospodarczej. GIP to miejsce dla firm nowo powstałych lub istniejących na rynku nie dłużej niż dwa lata, oferujących produkty lub usługi o charakterze innowacyjnym.

Poza powierzchnią biurową (w postaci samodzielnych biur oraz powierzchni open space), salami konferencyjnymi, pomieszczeniami socjalnymi i gastronomicznymi, przedsiębiorcy otrzymują do dyspozycji także Multimedialne Centrum Rozwoju. Mają tam m.in. możliwość nieodpłatnego skorzystania ze specjalistycznych usług doradczych i szkoleniowych. Doświadczeni i wysoko wykwalifikowani doradcy prowadzą kompleksowe badania predyspozycji, pomagają w diagnozie i rozwoju własnego potencjału w perspektywie prowadzonego biznesu, a także badają kompetencje i potencjał pracowników, określając ich potrzeby rozwojowe i szkoleniowe. Realizowane są także różnego rodzaju warsztaty i szkolenia rozwijające kompetencje właścicieli i pracowników firm. Proponowane usługi obejmują zapewnienie dostępu do wiedzy w postaci książek, czasopism i programów komputerowych, a także organizowanie spotkań i konsultacji z mentorami, ekspertami i praktykami.

Dotychczas uczestnicy mieli okazję podnieść swoje kompetencje w zakresie pozyskiwania klientów czy efektywnego wyznaczania i osiągania celów, uczestniczyli w spotkaniach informacyjnych dotyczących funduszy europejskich oraz wsparcia przedsiębiorców oferowanego przez Powiatowy Urząd Pracy w Gdyni.



Zainteresowanie miejscem w inkubatorze było i jest bardzo duże. Do Fundacji Gospodarczej wpłynęło siedemdziesiąt wniosków przedsiębiorców ubiegających się o przyjęcie. Po rozmowach rekrutacyjnych Rada GIP, która jest organem ostatecznie akceptującym kandydatów, pozytywnie zaopiniowała czterdzieści sześć wniosków.

Wśród trzydziestu pięciu aktualnych najemców najliczniejszą grupę stanowią osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą – dwadzieścia jeden podmiotów (60%), mniej liczne grupy stanowią spółki z ograniczoną odpowiedzialnością – dziesięć podmiotów (28%), i spółki cywilne – trzy pod-

mioty (9%); jest także spółdzielnia socjalna – jeden podmiot (3%).

Zakres branż inkubatorowych firm jest bardzo szeroki. Obecnie pod skrzydłami GIP znajdują się firmy m.in. z branży informatycznej, architektonicznej, agencje interaktywne, firmy produkcyjne, usługi prawne, doradczo-szkoleniowe.

Mimo dużej liczby chętnych, rekrutacja ma charakter otwarty, wnioski od firm zainteresowanych wynajmem powierzchni przyjmowane są w sposób ciągły. W miarę dostępności, wybranym kandydatom oferowane są samodzielne lokale, biurka w strefie open space i biura wirtualne.

Nagrody Czas Gdyni za najlepsze inwestycje 90. urodziny miasta



Od lewej: prezydent Wojciech Szczurek, Andrzej Boczek, ks. Edmund Wierzbicki, Ernest Bryll, prezydent Andrzej Duda, Małgorzata Sokołowska oraz przewodniczący Rady Miasta Zygmunt Zmuda-Trzebiatowski.

Z okazji dziewięćdziesięciolecia Gdyni w Teatrze Muzycznym im. Danuty Baduszkowej odbyło się uroczyste, jubileuszowe posiedzenie Rady Miasta Gdyni. Gościem uroczystości był prezydent RP Andrzej Duda, a honory gospodarza pełnił przewodniczący Rady Miasta Zygmunt Zmuda-Trzebiatowski.

Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek nawiązał do genezy nadania Gdyni praw miejskich: „Spotykamy się 10 lutego, bo kiedy 10 lutego 1926 roku nadawano Gdyni prawa miejskie, ta data wybrana była bardzo świadomie. Przypominała o wydarzeniach wcześniejszych, sprzed sześciu lat. To 10 lutego 1920 roku generał Haller, rzucając w wody Bałtyku platynowy pierścień, zaślubił Polskę z morzem. Tego samego dnia do Gdyni, wioski liczącej zaledwie czterystu mieszkańców, wkroczyło Wojsko Polskie pod dowództwem generała Stanisława Grzmota-Skotnickiego. Ta symboliczna data była powodem nadania jednej z głównych ulic w Gdyni nazwy 10 Lutego”.

Na uroczystej sesji Rady Miasta głos zabrał prezydent RP Andrzej Duda, który powiedział

m.in.: „Ktoś, kto pochodzi z miasta liczącego kilka setek lat, powie – cóż to jest dziewięćdziesiąt lat? To przecież bardzo krótka historia. Szanowni Państwo, dziewięćdziesiąt lat w państwie istniejącym od ponad tysiąca pięćdziesięciu lat zasługuje na szczególne zaakcentowanie. Tu w roku 1920 mieszkało zaledwie czterysta osób, w roku 1939 już sto dwadzieścia siedem tysięcy, dziś Gdynia to (oficjalnie) prawie dwieście pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców. Które inne miasto na przestrzeni dowolnie wybranego okresu dziewięćdziesięciu lat może się poszczycić takim wynikiem? Odpowiedź jest prosta – myślę, że żadne”.

W czasie uroczystości odbyło się przyznanie w poczet Honorowych Obywateli Miasta Gdyni Ernesta Brylla – pisarza, poety, autora tekstów piosenek, dziennikarza, jednego

z twórców odtwarzanego na zakończenie uroczystości fragmentu spektaklu „Kolęda nocka”, którego premiera miała miejsce właśnie w tym teatrze 18 grudnia 1980 roku.

Przyznano prestiżowe gdyńskie wyróżnienia – Medale im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Przypadły one w udziale: ks. prałatowi Edmundowi Wierzbowskiemu, Andrzejowi Boczkowi i Małgorzacie Sokołowskiej.

Nagrodami Czas Gdyni wyróżniono najlepsze gdyńskie inwestycje minionego roku i ich autorów. Nagrodę główną w kategorii architektura przyznano firmie Ekolan Gamma za biurowiec Enter (według projektu Tomasza Janiszewskiego z Firmy BJK Architekt). Wyróżnienie w tej kategorii otrzymał Tomasz Janiszewski (BJK Architekt) oraz Invest Komfort za projekt i realizację budynku Silver House.

Nagrodę w kategorii inwestycje otrzymała firma Vastint Poland za budynek biurowy i budynek hotelowy Gdynia Waterfront. W tej kategorii kapituła zdecydowała się wyróżnić także trzy inne realizacje: ośrodek konferencyjno-szkoleniowy Quadrille Conference & Spa, Przedsiębiorstwo Budowlane Górski sp. z o.o., sp. k.; budynek produkcyjno-składowy firmy MOREX przy ul. Przemysłowej 5; przebudowę i rozbudowę hali produkcyjno-magazynowo-biurowej oraz przebudowę budynku biurowo-magazynowego Teknos Oliva przy ul. Chwaszczyńskiej 149.

Prestiżowe odznaczenie przyznawane za wybitne zasługi w dziedzinie kultury, czyli medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis – otrzymał Stefan Izýłowski, aktor Teatru Miejskiego im. Witolda Gombrowicza w Gdyni.



Przy mikrofonie prezes Ekolan Gamma Andrzej Marian Biernacki.



Twórca i wieloletni prezes Invest Komfort Mieczysław Ciomek, obok prezydent Szczurek i Tomasz Janiszewski z BJK Architekt.



Od lewej prezes Morex sp. z o.o. Roman Birkus, przedstawiciel Firmy Teknos-Oliva, prezes PB Górski Bogdan Górski i przewodniczący Zygmunt Zmuda-Trzebiatowski.



Stefan Izýłowski



Krystyna Pronko z zespołem.



Są w Gdańsku dwa budynki, które wnerwiają gdańszczan, ale w których bywają z wyboru. A chwałę się tymi obiektami przede wszystkim regionalne władze. Jeden to ECS (Europejskie Centrum Solidarności), czyli hołd temu co w naszym mieście i regionie ważne, a teraz nawet najważniejsze. W środku zielony ogród, świetliste przestrzenie – dużo szkła i marne widoki na wreszcie uporządkowaną przestrzeń postyczniową.

Teraż, kiedy już tyle wyburzono, przypomniano sobie, że jednak coś na terenach dawnej stoczni było zabytkiem. Konserwator się obudził. Zaangażowani mieszkańcy krzyczeli już wcześniej, ale jakoś mało skutecznie. Ich głos marnie docierał do rządzących w Gdańsku demokratów. Ostatnio w ramach wykładów Solidarności, a było to już dwudzieste pierwsze spotkanie, zręczny esej o obcowaniu wobec kryzysu wspólnotowości wygłosił dr Krzysztof Czyżewski, współtwórca ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur i narodów” z Sejnu, który bardziej bawił się parabolą kulturową niż analizą współczesności. Ale nie zawiedli wierni słuchacze. Uzupełnili literacko-antropologiczne fascynacje „praktyka idei” o fakty z codzienności. ECS żyje intensywnie. Przez kilka dni było miejscem hołdów wobec Andrzeja Wajdy – reżysera z Oscarem za całokształt i żywego symbolu naszych cza-

sów. Byli (i pewnie będą) w ECS młodzi gniewni – antykomunistyczni aktywiści z Krzysztofem Skibą na czele, były koncerty, spotkania, konferencje, edukacja. Ruch, ruch i jeszcze raz ruch. Ale w ECS dużo przestrzeni.

W Gdańskim Teatrze Szekspirowskim też duży ruch, ale ciasno, szczególnie masakrycznie w szatniach i... kiepsko z akustyką. Nie mogę pojąć, jak można zaprojektować TAKI teatr bez świadomości, że będzie się w nim mówiło ze sceny. Tylko wrzaski dobrze docierają. Mikroporty (mikrofony bezprzewodowe nagłowne) nie ratują sytuacji, a poza tym wyglądają beznadziejnie, bo druty pętają się przy twarzach artystów. Część teatrów, które gości szekspirowski przybytek, używa tego sprzętu tylko w Gdańsku, więc aktorzy mają kłopoty eksploatacyjne. Ale nasz szacowny gmach (kochany przez architektów, a krytykowany przez gdańszczan) ratuje się świetnie pomyslaną działalnością edukacyjną i impresaryjną.

Publiczność kupuje to znakomicie. Na spektaklach komplety, bo propozycje pomysłowe i różnorodne. Są gwiazdy – te znane z seriali telewizyjnych i filmów. Z takim atutem przyjechał krakowski Teatr Bagatela. Trzy spektakle zdominowała piękna, zgrabna, rudowłosa i ciągle taka sama Magdalena Walach (serial „M jak miłość”). Teatr Nowy z Poznania wstrząsnął „Prezydentkami” Wernera Schwaba – autora fekalnego, wyklętego, alkoholika-samobójcy (żył trzydzieści pięć lat), który w dramatach rozlicza własne domowe obsesje i koszmary. To było przedstawienie majstersztyk. Przeestetyzowana sztuka Doroty Maślowskiej „Kochanie, zabiłam nasze koty” nie wzbudziła już takiego aplauzu, choć skomplikowana inscenizacyjnie i pomysłowa plastycznie. Niestety, tekst nudny i zbyt publicystyczny o naszym zwiariowanym świecie. Swoimi spektaklami (wszystkie w reżyserii Agnieszki Korytkowskiej-Mazur) poruszył do żywego Te-



atr Dramatyczny im. Węgierki z Białegostoku, a szczególnie „Sońkę” według powieści (z 2014 roku) Ignacego Karpowicza, pisarza rodem z Białostockizny. To opowieść o wydarzeniach z sierpnia 1941 roku, kiedy Sonia z Podlasia poznaje Joachima, esesmana – mordercę Żydów i miejscowej ludności. Sońka zakochuje się w Niemcu bez pamięci, fizycznie wsiąka, rodzi mu dziecko. Jej późniejszy mąż Misza będzie o „tamtą miłość” wściekle zazdrosny do końca życia. W tym dziwnym mikrokosmosie rozgrywa się akcja spektaklu. O wydarzeniach z przeszłości Igorowi, reżyserowi z Warszawy, opowiada dziewięćdziesięcioletnia, nawiedzona Sonia. To spowiedź – antybaśniowa, oczyszczenie, ale nie wymazanie z pamięci. Paraboliczna, symboliczna, liryczna i piękna opowieść. Wielkiej urody przedstawienie, przepełnione namiętnymi uczuciami i wrażliwością, a przede wszystkim znakomitym (naprawdę!) aktorstwem i mądrą reżyserią, bez niepotrzeb-

nych prowokacji, ale wielowarstwową. Świetna i poruszająca jest Svetlana Anikiej jako stara Sonia i Misza – Aleś Małčanaŭ. Oboje gościnnie w tym przedstawieniu, ale nadali mu najwyższą formę.

Wysłałam po spektaklu w ciemny gdański wieczór. Spojrzałam na wygaszony gmach Teatru Wybrzeże. Nie mogłam nie pomyśleć: „chcę takiego teatru w Gdańsku”. Mądrego, myślącego, poruszającego i wstrząsającego. Finałowy kadisz był jak przywracanie sumienia.

A następnego dnia przeczytałam na jednym z trójmiejskich portali dyskusję. Temat: czy aktorzy w naszych wybrzeżowych teatrach powinni rozbierać się na scenie i na golasa poruszać publikę. Czy panowie dobrze wabią publiczność brzuchami i zwisami ozdoby, a panie cellulitem, bo wszak aktorzy są „cieleśni” (eureka!), a reżyserzy rzadko bywają estetami w świecie brzydoty, lubią natomiast prowokować. Czy młodzi chłopcy na scenie

słusznie epatują nie tylko torsem, a dziewczyny nie tylko pupą? Śmiesz mnie takie dyskusje, nawet z udziałem teatralnych krezusów.

Może by tak podyskutować o aktorstwie, reżyserii i repertuarze? I o knotach, które pojawiają się zbyt często. I może już pora wyjaśnić, dlaczego karmi się nas – widzów, byle jaką przeciętnością albo szprycuje doraźną modą i środowiskowymi koteriami. Osobiście mam dosyć! Nie chcę się zastanawiać, dlaczego wśród deszczu nagród teatralnych za rok 2015 ani jedna kropla nie spadła na „Sońkę” z białostockiego teatru? Cóż... Prowincja nie podobą się krytycznej „warszawce”, która wyznacza standardy i krytykuje choćby w „Wysokich Obcasach”, „nieswoich” ile wlezie, a może nie odpowiada wszechwiedzącym reżyserka, która nie gnieździ się w stajni Augiasza? Publiczność w GTS oklaskiwała „Sońkę” na stojąco. I miała rację!

Alina Kietrys

Trójmiejskie stoiska wśród największych Targi inwestycyjne w Cannes



W Cannes we Francji odbyły się targi inwestycyjne MIPIM. W dwudziestej siódmej edycji tych targów uczestniczyło dwadzieścia jeden tysięcy przedstawicieli rynku nieruchomości, około pięciu tysięcy inwestorów oraz półtora tysiąca architektów. Obecnych było trzystu siedemdziesięciu polityków wysokiej rangi oraz ponad czterystu dziennikarzy. Oferty przedstawiło tu dwa i pół tysiąca firm. Swoje przedstawicielstwa miało na targach osiemdziesiąt dziewięć państw. Tematem przewodnim targów były problemy mieszkalnictwa, w tym m.in. modele najmu prywatnego, modele dofinansowania do mieszkań oraz nowe trendy w podaży mieszkań.

Część targów stanowiła konferencja „Poland and CEE Today: How to understand the new investment environment”. W dyskusji poświęconej między innymi sytuacji gospodarczej Polski i jej atrakcyjności inwestycyjnej uczestniczył wicepremier i minister rozwoju Mateusz Morawiecki. Jednym z prelegentów była wiceprezydent Gdyni ds. gospodarki Katarzyna Gruszecka-Spychała.

Spotkanie w Cannes i konferencja „Poland Today” było doskonałą okazją do przeko-

mania międzynarodowej opinii publicznej, że Polska to bardzo dobre miejsce w Europie do inwestowania. Mateusz Morawiecki szeroko omówił wizję rozwoju gospodarczego Polski oraz strategię działania polskiego rządu w tym zakresie. Jednocześnie zapewnił, że nasz kraj jest otwarty na inwestorów. Wicepremier polskiego rządu odwiedził stoiska polskich miast obecnych na targach MIPIM, których w Cannes jest trzydzieści osiem. Obok Warszawy, Wrocławia, Krakowa, Poznania i Łodzi do największych należą reprezentacje z Trójmiasta.

Zabierając głos w dyskusji, wiceprezydent Gdyni Katarzyna Gruszecka-Spychała przedstawiła Gdynię jako miasto sukcesu. Pani prezydent Gruszecka-Spychała deklarowała, że miasto dołoży zdecydowanych starań, aby kolejne inwestycje zagraniczne podejmowane w Gdyni były oparte na innowacyjnie zaawansowanych projektach, a nie na niskiej cenie.

Podczas targów odbyło się spotkanie z komisarzem UE ds. gospodarki cyfrowej i społecznej Guntherem Oettingerem poświęcone m.in. omówieniu planów rozwoju polskiej gospodarki.

Gdynia atrakcyjna dla biznesu Asseco w europejskiej czołówce

Gdynia przyciąga firmy z sektora nowych technologii. To właśnie tu swoją główną siedzibę ma Asseco Data Systems. Choć spółka dopiero rozpoczyna swoją działalność operacyjną, to już teraz może pretendować do miana jednej z największych polskich firm IT.

Asseco Data Systems (ADS) zostało zbudowane na bazie wiedzy i wieloletniego doświadczenia sześciu polskich firm z Grupy Asseco – ADH-Soft, CK Zeto Łódź, Combidata Poland, Z.U.I. Otago, PI Zeto Bydgoszcz oraz Unizeto Technologies. ADS dostarcza produkty i usługi IT, a także rozwiązania infrastruktury teleinformatycznej. Jednym z najważniejszych dla spółki segmentów są przedsiębiorstwa oraz instytucje administracji publicznej i samorządowej na rynku lokalnym, dlatego poza Gdynią ma oddziały również w dziewięciu innych lokalizacjach. W ofercie ADS są także systemy skierowane do klientów na poziomie ogólnopolskim, np. z branży leasingowej i finansowej. Jest także największym polskim centrum obsługującym podpis elektroniczny. Zakres działania spółki obejmuje zarządzanie dokumentami elektronicznymi oraz usługi drukowania i korespondencji masowej. Jest ona także liderem sektora usług szkoleniowych oraz dostawcą platform do zarządzania kapitałem ludzkim i do e-edukacji. ADS kieruje nowoczesnymi ośrodkami przetwarzania danych. Jej prezesem jest Andrzej Dopierała, doświadczony menedżer i wiceprezes Zarządu w Asseco Poland – spółce stojącej na czele Grupy Asseco. W skali globalnej Asseco jest szóstym co do wielkości graczem na rynku oprogramo-



Prezydent Wojciech Szczurek i prezes Zarządu Asseco Poland Adam Góral.

wania w Europie, który działa w pięćdziesięciu czterech państwach na całym świecie.

„Przy okazji tegorocznych obchodów jubileuszu dziewięćdziesiątych urodzin miasta powtarzamy często, że Gdynia jest tradycyjnie nowoczesna. Myśląc o przyszłości, nie zapominamy o wspaniałej historii. W latach dwudziestych ubiegłego wieku przybywali tu ludzie odważni, przedsiębiorczy, gotowi rzucić się w wir zmian, by budować nowoczesne miasto i port. Po ponad dziewięciu dekadach z dumą przyznaję, że Gdynia nadal jest atrakcyjna dla biznesu, że powstają tu kolejne miejsca pracy dla wybitnych fachowców, a takie firmy jak Asseco – działające w mieście od lat na różnych płaszczyznach – stale się roz-

wijają” – podkreśla prezydent Gdyni Wojciech Szczurek.

„Gdynia jest miastem nowoczesnym i atrakcyjnym dla biznesu. Codziennie doświadczamy tego, bo zespoły Asseco Poland pracują tutaj od lat. Cieszę się, że właśnie stąd będziemy rozwijać Asseco Data Systems, naszą najmłodszą spółkę na polskim rynku” – powiedział Adam Góral, prezes Zarządu Asseco Poland.

„Do wakacji planujemy mieć łącznie ponad tysiąc osób we wszystkich dziesięciu lokalizacjach” – powiedział Andrzej Dopierała, prezes Asseco Data Systems SA. „Z takim zatrudnieniem i przychodami na poziomie 400 mln zł możemy śmiało pretendować do miana jednej z czołowych firm IT w Polsce.”



Amber Expo w obiektywie Mieczysława Majewskiego





Elektronika w obsłudze pocztowej

Mobilny listonosz w Poczcie Polskiej

Jeśli w jakiejś sprawie prowadzisz korespondencję z sądem, to potwierdzenia kolejnego odbioru wiadomość z tej instytucji możesz dokonać za pośrednictwem tabletu listonosza. Twój podpis na ekranie urządzenia zostanie natychmiast przesłany do nadawcy, do sądu. Szybko i tanio. Do tej pory odbiór potwierdzałaś na karcie zwrotnej, która wędrowała do sądu kilka dni. Teraz stanie się to błyskawicznie. Tak, cyfryzacja wkroczyła już do struktur polskiego operatora narodowego. Od 1 marca 2016 roku Poczta Polska przejęła obsługę korespondencji sądownictwa.



Podstawą tej (przejętej po pewnym okresie przerwy) czynności jest trzyletni kontrakt, podpisany przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Poczta Polska. Ta ostatnia przygotowała aplikację spełniającą wymogi resortu dotyczące Elektronicznego Potwierdzenia Odbioru (EPO). Nosi ona nazwę Mobilny Listonosz. Od listopada 2015 roku trwały testy sprawdzające poprawność jej funkcjonowania. Od marca elektroniczny listonosz „podjął pracę”. W chwili obecnej może być przez niego obsługiwanych już 76 proc. kodów adresowych. Kontrakt przewiduje, że do końca sierpnia br. ten sposób potwierdzania odbioru przesyłek sądowych będzie stosowany już na obszarze całego kraju.

Mobilny Listonosz może mieć znacznie szersze zastosowania niż tylko obsługa korespondencji sądowej. Przygotowywane jest jego wykorzystanie w kilku innych innowacyjnych usługach Poczty Polskiej. Tomasz Jeruzalski, dyrektor zarządzający Pionem Informatyki i Telekomunikacji w Poczcie Polskiej uważa, że aplikacja ta, wraz z innymi projektami przygotowującymi pocztę do obsługi kontraktu z ministerstwem sprawiedliwości, to najbar-

dziej ambitny program w całej historii tej firmy. Rozwiązania technologiczne oraz sieć placówek PP pozwolą wspierać administrację państwową w procesie cyfryzacji usług publicznych. Zintegrowany, wielokanałowy dostęp do e-usług uzyskają niebawem wszyscy obywatele.

Poczta Polska zapowiada, że w nieodległej przyszłości przy pomocy osobistych urządzeń elektronicznych świadczyć będzie usługi finansowe, przyjmować płatności za rachunki, sprzedawać usługi ubezpieczeniowe, doręczać przekazy pocztowe itp. Co więcej, pracownicy poczty będą mogli w terenie budować bazy danych klientów, przyjmować elektroniczne płatności czy prowadzić badania marketingowe. Listonosze będą mogli przed wyjściem w rejonu doręczeń pobierać niezbędne dane, zaś po powrocie rozliczać się z wykonanych czynności. Urządzenia mobilne pozwolą też usprawnić pracę i ułatwić zarządzanie firmą.

Mobilny Listonosz wprowadza Poczta Polska do grona operatorów wykorzystujących na co dzień technologię elektroniczną. Do tej pory różne modele mobilnej obsługi klientów stosują największe europejskie firmy pocztowe.



Kainos zwiększa swoją obecność w Polsce



Od lewej: Brendan Mooney – Chief Executive Officer Kainos Group plc, Szczepan Sakowicz – dyrektor operacyjny Kainos Software Poland, Danuta Janczarek – sekretarz Miasta Gdańska, Gerard Keown – ambasador Irlandii w Polsce, Hanna Zych-Cisoń – członek Zarządu Województwa Pomorskiego.

Nowo otwarte biuro w Gdańsku przyspieszy rozwój i zwiększy możliwość wsparcia klientów na całym świecie.

Kainos Group, pochodzący z Irlandii Północnej dostawca usług IT, ogłosił otwarcie nowego biura w Gdańsku. Szybki wzrost liczby globalnych projektów zaowocował rozbudową gdańskiego zespołu, który obecnie uzyskał status flagowego oddziału firmy.

Nowe biuro, które mieści się w Tryton Business House, pomieści pięciuset pracowników, ponad dwukrotnie więcej niż liczba obecnie zatrudnionych. Aktualnie działające zespoły mają doświadczenie w zakresie rozwoju oprogramowania oraz zarządzania infrastrukturą. W skład zespołów wchodzi programiści, testerzy, specjaliści WebOps, konsultanci IT oraz scrum masterzy. Osoby zatrudnione w Gdańsku uczestniczą w rozwoju innowacyjnych produktów SaaS (Kainos Evolve i Kainos Smart), a także współpracują z klientami na całym świecie jako część zespołów dostarczających oprogramowanie. Oddział w Gdańsku jest jednym z miejsc, z których Kainos dostarcza swoje unikatowe usługi Distributed Agile klientom zarówno z publicznego, jak i prywatnego sektora w Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Brendan Mooney, CEO firmy Kainos, powiedział: „Cieszę się, że mogę być w Gdańsku na otwarciu naszego nowego biura. Podkreśla ono nie tylko sukces firmy w Polsce, ale jest

także wyrazem naszych ambicji, aby pozostać jednym z najatrakcyjniejszych pracodawców w Gdańsku, stale przyciągającym wysoko wykwalifikowanych pracowników. Nasi polscy koledzy, dzięki jakości swojej pracy, stali się istotną częścią planów rozwojowych firmy. Gdańsk udowodnił, że jest miejscem, w którym rekrutujemy utalentowanych i posiadających wysoki poziom wiedzy pracowników – jesteśmy stale pod wrażeniem entuzjazmu zarówno absolwentów uczelni, jak i doświadczonych specjalistów zatrudnionych tutaj. Mogę tylko pogratulować naszym gdańskim zespołom. Czekam z niecierpliwością na dalsze sukcesy naszego drugiego co do wielkości centrum rozwoju”.

Szczepan Sakowicz, dyrektor operacyjny Kainos w Gdańsku, dodaje: „Bardzo ważny przy wyborze lokalizacji nowego biura był dla nas fakt, że odzwierciedla ono wartości firmy w każdy możliwy sposób. Celowo wybraliśmy lokalizację w centrum Gdańska, aby podkreślić nasze zaangażowanie w życie lokalnej społeczności biznesowej. Dzięki tak strategicznemu położeniu biura zarówno pracownicy, jak i klienci mogą do nas z łatwością dojechać. Z uwagi na fakt, że w Kainos to ludzie są najważniejsi, zaprojektowaliśmy przestrzeń, w której chcemy spędzać czas – także ten wolny od pracy. Mamy własną siłownię z prysznicami, firmową kantinę, a także miejsca, w których można odpocząć, na przykład funroomy i pokój do relaksu.”

Otwarcie nowego biura uświetnili swoją

obecnością Gerard Keown, ambasador Irlandii w Polsce, oraz Hanna Zych-Cisoń, członek Zarządu Województwa Pomorskiego.

INFORMACJE NA TEMAT KAINOS

Kainos Group plc jest szybko rozwijającym się, pochodzącym z Irlandii Północnej dostawcą usług w branży IT (doradztwo, rozwój aplikacji), specjalizującym się w tworzeniu oprogramowania. Wśród specjalizacji Kainos znajdziemy: projektowanie oraz wytwarzanie aplikacji i systemów w metodyce Agile, integracje oraz implementacje rozwiązań pochodzących od różnych dostawców oraz kompleksowe zarządzanie projektami end-to-end.

Kainos ma trzy główne dywizje: Digital Services, który dostarcza pełen zakres rozwiązań cyfrowych szytych na miarę; Evolve, który jest liderem na rynku cyfryzacji danych pacjentów w sektorze służby zdrowia w Wielkiej Brytanii; oraz WorkSmart, oficjalnego partnera technologicznego amerykańskiej firmy programistycznej Workday Inc., odpowiedzialnego za wdrażanie innowacyjnej platformy SaaS dla klientów klasy enterprise.

Główna siedziba firmy znajduje się w Belfaście w Irlandii Północnej. Kainos zatrudnia ponad osiemset osób w ośmiu biurach (Amsterdam, Belfast, Derry, Dublin, Londyn, Bristol, Gdańsk, Boston). Kainos jest notowany na głównym parkiecie londyńskiej giełdy. Więcej informacji można znaleźć pod adresem: www.kainos.pl.

Liderzy Miast Przyszłości 2016

Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek uznany został za lidera Rankingu Liderów Miast Przyszłości 2016 przygotowanego przez ośrodek dialogu i analiz THINKTANK. Nagroda w kategorii największych polskich miast została wręczona 16 marca 2016 roku podczas sesji dialogu Miasta Przyszłości odbywającej się w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie.

Projekt Miasta Przyszłości, realizowany przez THINKTANK od czterech lat, to unikatowa w skali Polski platforma debaty o wyzwaniach rozwojowych polskich miast dla samorządów i ich wszystkich interesariuszy: przedsiębiorstw, organizacji pozarządowych, instytucji publicznych i prywatnych oraz ekspertów. Ranking liderów samorządowych nagradza prezydentów miast, którzy okazali się najbardziej efektywni pod względem kompleksowego przywództwa. Pod uwagę branych jest kilkadziesiąt kryteriów. W rankingu wysoko oceniono działania prezydenta, stale podnoszące atrakcyjność miasta,



Fot. Łukasz Glowacki

ceniono również politykę miasta skierowaną na przyciąganie inwestorów, pozyskiwanie zewnętrznego kapitału i rozwój przedsiębiorczości.

Analitycy THINKTANK poddali ocenie także takie wskaźniki jak poziom bezrobocia (i jego zmiany), zadłużenie miasta, udział środków własnych oraz unijnych w budżecie jednostki, wydatki na edukację, transport oraz administrację czy zrealizowane inwestycje. Wzięto również pod uwagę liczbę kadencji sprawowanych przez danego prezydenta lub burmistrza, poparcie uzyskiwane przez niego w wyborach, a także szereg innych wskaźników szczegółowych. Obok prezydenta Wojciecha Szczurka nagrodę otrzymał prezydent Sopotu Jacek Karnowski.

Ranking Liderów Miast Przyszłości powstaje od 2015 roku. Przygotowywany jest przez ośrodek dialogu i analiz THINKTANK, prowadzący badania, wydający raporty i analizy, w których opisuje najważniejsze trendy z zakresu zarządzania, przywództwa i polityki państwowej.



CENTRUM OGRODNICZE
"JUSTYNA"
KWIACIARNIA TELEWIZYJNA

www.ogrodyjustyny.pl



80-018 Gdańsk - Lipce, Trakt Św. Wojciecha 291, tel: 602 345 612, e-mail: biuro@ogrodyjustyny.pl



Muzycy mediolańscy w Filharmonii Bałtyckiej

La Scala Chamber Orchestra to marka, którą zna każdy miłośnik dobrej muzyki. Będzie to jedyna w tym roku okazja, by usłyszeć ich na żywo w Polsce. Każdemu ich występowi towarzyszą gorący aplauz i owacje na stojąco.

O becność na ich występie to pozycja obowiązkowa w kalendarzu każdego melomana. Na swoim koncercie mają współpracę z największymi osobowościami muzycznego świata, występowali w najbardziej prestiżowych salach koncertowych i teatrach, m.in. w Carnegie Hall w Nowym Jorku, Tonhalle w Zurychu, Salle Gaveau w Paryżu czy Sali Koncertowej im. P.I. Czajkowskiego w Moskwie. Znani z ogromnej wirtuozerii i wyszukanego repertuaru muzycy orkiestry kameralnej La Scala Chamber Orchestra już w kwietniu 2016 roku odwiedzą Polskę – pojawią się w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Krakowie i Poznaniu. W skład zespołu wchodzi najwybitniejsi muzycy świata – soliści ze słynnej orkiestry Teatro alla Scala w Mediolanie.

Ciekawe rozwiązania aranżacyjne, szlachetna barwa instrumentów dętych i smyczkowych oraz giętkość frazy melodycznej – muzycy La Scala Chamber Orchestra to prawdziwi mistrzowie kształtowania wyszukanej materii dźwiękowej. Artyści, reinterpreterując „Fantazje” na tematy najznakomitszych oper Verdiego, przywracają im dawną świetność i blask. Smaku dodają popisowe partie solowe w mistrzowskim wykonaniu wirtuozów, takich jak Francesco Manara, Laura Marzadori czy Massimo Polidori. Koncerty La Scala Chamber Orchestra to prawdziwa dźwiękowa uczta, która zachwyci każdego miłośnika muzyki. Pod-

czas koncertów wykonane zostaną fantazje na temat najpiękniejszych utworów z oper, do których muzykę komponował Giuseppe Verdi, jak na przykład „Falstaff”, „Don Carlo”, „Aida”, „Il Trovatore”, „La Traviata” czy „Rigoletto”.

Muzycy mediolańskiej La Scala Chamber Orchestra to światowej sławy artyści, którzy w iście mistrzowskim stylu operują szlachetną barwą dźwięku i giętką frazą melodyczną, przenosząc słuchaczy na arystokratyczne dwory. Pełne emocji i pasji fantazje w pełni ukazują ukryte piękno w często niedocenianych kompozycjach. Smaku dodają popisowe partie solowe w mistrzowskim wykonaniu Francesca Manary czy Laury Marzadori. Ich koncerty to prawdziwa dźwiękowa uczta, która zachwyci każdego miłośnika muzyki. Występy La Scala Chamber Orchestra pozostają w pamięci widzów na lata!



Serdecznie zapraszamy!

4 kwietnia 2016 – Filharmonia Narodowa, Warszawa, godz. 19

24 kwietnia 2016 – Teatr Wielki, Łódź, godz. 18

25 kwietnia 2016 – Filharmonia Bałtycka, Gdańsk, godz. 19

26 kwietnia 2016 – ICE Kraków, godz. 19

27 kwietnia 2016 – Aula UAM, Poznań, godz. 19

Bilety do nabycia na stronie www.makroconcert.pl, www.ebilet.pl, www.eventim.pl i w salonach EMPIK.

Pruszcz Gdański

FAKTORIA

Zobacz jak żyli ludzie
ponad 2000 lat temu!

WWW.FAKTORIA-PRUSZCZ.PL

Nagrody starosty starogardzkiego Kociewski Gryf wręczone

Już po raz siedemnasty, tradycyjnie w miesiącu marcu, starosta starogardzki przyznał nagrody za zasługi i wybitne osiągnięcia w dziedzinach: sportu, gospodarki i kultury – Kociewski Gryf.

W odnowionej auli I Liceum Ogólnokształcącego w Starogardzie Gdańskim wręczono statuetki Kociewskiego Gryfa. Do kapituły konkursu zostało zaproszonych trzydziestu jeden przedstawicieli samorządów lokalnych, mediów oraz działaczy sportowych. I miejsce i tytuł najlepszego sportowca, a właściwie sportsmenki zdobyła Klara Pięta – zawodniczka kickboxingu Klubu Beniaminek 03 Probe Starogard. I miejsce i tytuł najlepszego trenera w powiecie starogardzkim w 2015 roku zdobył ponownie laureat z 2014 roku Tomasz Janowicz. Tytuł najlepszej imprezy roku zdobył Motocross Pączęwo 2015, zorganizowany przez Klub Sportowy MX Skórcz.



Kociewskim Gryfem został wyróżniony również Starogardzki Klub Sportowy z okazji jubileuszu dziewięćdziesięciolecia działalności. W dziedzinie kultura w kategorii twórca roku przyznano Statuetkę Kociewskiego Gryfa oraz miano Twórcy Roku 2015 Pawłowi Wyborskiemu, artyście-plastykowi, autorowi wielu prac i wystaw malarskich. Imprezą Roku 2015 został Kociewski Festyn Leśny, natomiast Organizacją Pozarządową Roku 2015 – Stowarzyszenie

Future is Coming ze Starogardu Gdańskiego za aktywizację młodzieży na rzecz społeczeństwa obywatelskiego.

Wręczono również nagrody Kociewskiego Gryfa w dziedzinie gospodarki. W kategorii Mikro, Małe Firmy Roku 2015 nagrodę otrzymało Przedsiębiorstwo Reflex Kokoszkowy, natomiast w kategorii Średnie, Duże Firmy Roku 2015 Zakład PHU Polmet Starogard Gdański.

Miliard złotych dla Inteligentnych Specjalizacji Pomorza

W Europejskim Centrum Solidarności marszałkowie Mieczysław Struk i Ryszard Świński podpisali porozumienie z partnerami z województwa pomorskiego na rzecz Inteligentnych Specjalizacji Pomorza (ISP).



Od lewej marszałek Mieczysław Struk, członek Zarządu Ryszard Świński.

Fot. Sławomir Lewandowski

Zgodnie z zaleceniami Komisji Europejskiej każdy region powinien posiadać strategię rozwoju inteligentnych specjalizacji, co jest warunkiem uruchomienia środków na badania, rozwój i innowacje w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020 priorytetów (specjalizacji gospodarczych) o istotnym potencjale innowacyjnym, w których posiada rzeczywiste kompetencje i zasoby oraz może osiągnąć doskonałość i konkurencyjność w skali globalnej.

Porozumienia zostały podpisane z partnerami czterech obszarów ISP, zidentyfikowanych jako najbardziej perspektywiczne z punktu widzenia budowania kapitału badawczo-rozwojowego w regionie tj.: ISP 1 – Technologie offshore i portowo-logistyczne, ISP 2 – Technologie interaktywne w środowisku nasycenym informacyjnie, ISP 3 – Technologie efektywne w produkcji, przesyłce, dystrybucji i zużyciu energii i paliw oraz w budownictwie oraz ISP 4 – Technologie medyczne w zakresie chorób cywilizacyjnych i okresu starzenia.

W województwie pomorskim przyjęto oddolny proces definiowania inteligentnych spe-

cializacji – środowiska biznesowe i naukowe, zorganizowane w partnerstwa i zainteresowane rozwijaniem określonych specjalizacji, zgłaszały konkretne propozycje w ramach konkursu, a następnie władze regionalne wybrały te o największym potencjale rozwojowym. W bezpośrednią współpracę z partnerami włączone zostały podmioty kluczowe do budowania współpracy pomiędzy nauką a biznesem. W sumie w proces zaangażowane było ponad czterysta trzydzieści podmiotów, m.in. szkoły i uczelnie, instytucje otoczenia biznesu, gminy i związki gmin, szpitale i organizacje pozarządowe, z czego najliczniejszą grupę stanowiły przedsiębiorstwa – prawie trzysta firm. Jest to niezmiernie istotne z uwagi na potrzebę udziału kapitału prywatnego w planowanych przez poszczególne partnerstwa przedsięwzięciach i projektach, ponieważ finansowanie ze źródeł publicznych nie będzie jedynym (ze względu m.in. na wyznaczone progi dofinansowania ze źródeł UE). Udział kapitału prywatnego zagwarantuje nie tylko większą skuteczność i trwałość wdrożonych rozwiązań, ale także uruchomi mechanizmy, które pozwolą na finansowanie rozwoju gospodarczego po 2020 roku, gdy środków strukturalnych nie będzie tak dużo, jak w obecnej perspektywie.

Na podstawie porozumień toczą się także rozmowy na temat projektów w zakresie infrastruktury badawczej oraz projektów badawczo-rozwojowych (projekty horyzontalne), istotnych dla rozwoju całej Inteligentnej Specjalizacji Pomorza, które będą mogły uzyskać preferencje w dostępie do finansowania w ramach RPO WP 2014-2020 lub wsparcie w zakresie ubiegania się o finansowanie na poziomie krajowym. Przedsięwzięcia rozwojowe wpisujące się w obszary ISP będą preferowane przy udzielaniu związanego z nimi wsparcia finansowego w okresie programowania 2014-2020. Szacunkowa wielkość wsparcia to około miliarda złotych.

Dalszym etapem stymulowania innowacyjnych pomysłów o wysokim potencjale wdrożeniowym będą Rady Inteligentnych Specjalizacji reprezentujące partnerstwo, powołane przez sygnatariuszy porozumienia i będą się składać z przedstawicieli przedsiębiorstw oraz sektora nauki, jak również instytucji otoczenia biznesu, w tym klastrów. Do kompetencji Rady będzie należało m.in. uchwalanie wniosku o rewizję porozumienia z inicjatywy partnerstwa, w tym przedkładanie województwu wniosku o włączenie do jego treści przedsięwzięć horyzontalnych, nad których przygotowaniem obecnie trwają prace.

Nowe centrum, rewitalizacja przestrzeni Klubowy Wrzeszcz w Kulturalnym Garnizonie



Niedzielne słoneczne, wczesne popołudnie. Na rozpiętym, metalowym czerwonym pająku – użytkowej rzeźbie przestrzennej, w czarnych łódeczkach kołysze się kilka osób. To miejsce sportowej rekreacji vis a vis Sztuki wyboru – budynku o takiej nazwie, w którym tętni życie. W galerii Koty na Płoty kilka dziewczynek szyje poduszkę. Świat tu kolorowy niczym w klasycznych filmach Disneya, a wszystko za sprawą wielu szpilek nici i barwnych próbek materiałów. Elektryczne białe maszyny wspomagają pomysły małych krawcowych. Można też uczyć się tu szydełkowania czy filcowania. Zajęcia prowadzone są także dla dorosłych.

Obok w galerii Na Miejsco prace studentów prof. Jądwigi Okrassy z Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Niewielka, ale ciekawa kolorowa wystawa „Inspiracje” to ilustracje do książek, świata baśni i wyobraźni, ale też fantastycznej tajemnicy. Bo czy leśny puchaty zwierzak może mieć zamiast uszu dwie sterczące ryby? Czy na wieszaku mogą wisieć na sznurku dwie czerwone, ubrane w czapki rękawiczki? Dzieciom wystawa się podoba. A w kawiarni ruch rodziców i milusińskich.

Przeglądają książeczki, które stoją na regałach na wyciągnięcie ręki, coś malują, wycinają i jadają słodkości. Gwar nikomu nie przeszkadza. Dla miłośników dobrej muzyki i spokoju jest Kreatywna Cafe.

Na ławkach na zewnątrz budynku, wokół oczka wodnego, ćwiczy zapamiętanie kilka osób. Najtrudniejsze są „bioderka” i „brzuski”. Wymachy nóg i rytmiczne: „Osiem, siedem, sześć... Z życiem proszę, tempo”. Po wybrukowanych alejkach, wśród pierwszej wiosennej zieleni, ale także wśród jeszcze budowlanego pejzażu, żeby nie powiedzieć – okiełznane-

go rozgardiaszu, przechadzają się tatusiowie i babcie z wózkami. Na ławkach zakochani. Słońce ośmiela.

To przestrzeń Garnizonu. Obszar 20 ha w samym sercu Wrzeszcza, między Strzyżą a Górnym Wrzeszczem, jest i placem budowy, i osiedlem z artystycznymi ulicami Szymanowskiego, Słowackiego, Hemara, Stachury, Norwida, Białoszewskiego. Tu od strony ulicy Słowackiego powstaje Centrum Interaktywnej Edukacji i Zabawy Edu-Fan.

W XIX wieku w tym ogromnym kwadracie miasta powstały pruskie koszary, po II wojnie

był to garnizon wojskowy – niedostępny, zamknięty. Mieszkańcy dzielnicy Strzyża dobrze pamiętają kolory beretów formacji wojskowej, która stawała w pogotowiu w historycznych momentach naszej powojennej rzeczywistości. Stąd wyruszały niebieskie berety w grudniu 1970. Ta formacja stała też w pogotowiu w sierpniu 1980. Teraz o przeszłości garnizonu przypominają tylko rewitalizowane budynki kantyny, arsenału, szpitala, stajni huzarskiej i ujeżdżalni.

Idę do Starego Maneżu – klubu, restauracji, kawiarni, winiarni, piwiarni, który zdobył już renomę i swoich klientów. Umówiłam się tam z szefową promocji Kulturalnego Garnizonu. Justyna Glazar – elegancka, szczupła, dziewczęca trzydziestoparolatka z Podkarpacia, do Gdańska przyjechała po studiach we Wrocławiu. Znęciło ją morze. Zauroczenie trwa od ośmiu lat, choć wydawało się, że wpadła tylko na chwilę. Najważniejsze, że tutaj zaczęła realizować marzenia. Spacerować nad morze to dla niej nadal rytualny sposób na odpoczynek. A praca? Bardzo ważna u prywatnego inwestora w Grupie Inwestycyjnej Hossa SA. Hossa jest właścicielem ponad osiemdziesięciu pięciu

procent terenu Garnizonu i buduje tu przede wszystkim osiedle mieszkaniowe z zapleczem usługowo-handlowym. Tworzy również nową przestrzeń rekreacyjno-kulturową Wrzeszcza. Pani Justyna została kierownikiem centrum marketingowego w Hossie.

W samo południe w Maneżu są wolne miejsca, ale kiedy wychodzę w porze obiadowej, wyraźnie coraz więcej osób. Mamy z wózkami, ludzie młodzi i stateczne pary zajęte rozmową. Przyjazne ukwiecone wnętrza z wygodnymi kanapami i szerokimi stolikami, integracyjna ława po środku. „To miejsce do wspólnej rozmowy” – mówi pani Justyna – „dla tych, którzy przychodzą w pojedynkę, a nie chcą się czuć samotni”. Wielkie, błyszczące miedziane kadejdy, w których warzy się piwo, są elementem i użytecznym, i dekoracyjnym.

W Garnizonie jest też dom dla sześćdziesięciu studentów z różnych trójmiejskich uczelni, m.in. Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Muzycznej, Uniwersytetu Gdańskiego i Politechniki Gdańskiej oraz uczelni niepublicznych. Dla młodych muzyków powstaje tu sala prób. „Będą chodzić w kapciach” – śmieje się pani Justyna.

Tuż obok żyje Clipster, czyli inkubator przedsiębiorczości wspomagany przez gdański Starter i Alfabeat, który stworzyli twórcy programów akceleracyjnych. Młodzi aktywni i pomysłowi (wybrano szesnaście osób) wynajmują za kilkaset złotych studio i pracują pod okiem mentorów i tutorów na swoim, czyli realizują własne pomysły biznesowe w różnych branżach. Mają trzy miesiące na rozwinięcie swego projektu. Jeśli jest on atrakcyjny i dobrze oceniony, mogą przedłużyć pobyt o kolejne trzy miesiące. W zależności od weryfikacji dokonań mogą zyskać kolejne trzy miesiące. To projekt ogólnopolski, międzynarodowy i – co ważne – jedyny taki w Polsce.

Nieopodal tworzy siedmiu rezydentów zajmujących się sztuką. Powstaje szkoła tańca Artistic, która do tej pory mieściła się w Gdyni, a od wiosny ma uczyć tańca klasycznego i baletu w Garnizonie. Swoją siedzibę będą mieli tu młodzi filharmonicy, którzy planują okazjonalne koncerty.

„Piękny będzie też teren zielony Garnizonu” – zapewnia Justyna Glazar. „Wspaniałe stare kasztanowce i okazałe dąb, a jeszcze do tego zagospodarowane tereny parkowo-rekreacyj-



ne. W lecie chcemy wyjść z ofertą kulturalną na zewnątrz” – dodaje. Choć koncertowa sala Maneżu jest okazała, na tysiąc dwieście osób, z profesjonalną infrastrukturą, dobrą akustyką i porządnym zapleczem, to pani Justynie marzą się działania artystyczne na świeżym powietrzu.

Pytam o zakłócanie spokoju mieszkańcom z sąsiadujących budynków.

„Były na początku jakieś nieporozumienia” – przyznaje – „ale teraz wszystkie koncerty zaczynają się o godzinie dziewiętnastej i kończą przed dwudziestą drugą. Wiemy, że jest kłopot z parkingami, bo większość gości chce podjechać pod sam budynek Maneżu. A parking tu nie jest wystarczający. Trzeba więc pojechać w głąb osiedla albo przyjechać na koncert środkami komunikacji miejskiej, tym bardziej że dojazd do nas jest świetny. Ale nie wszyscy dają się namówić, kiedy proponujemy taki rodzaj dojazdu”.

Wie też doskonale o skargach, które pojawiają się w Internecie.

„Reagujemy na te uwagi i muszę powiedzieć, że cały czas się uczymy tej nowej przestrzeni i organizowania tutaj oferty kulturalnej w jak najlepszy sposób” – mówi. „I staramy się przekonać mieszkańców, że te działania w Garnizonie Kultury są dla nich. Zaczęliśmy od koncertów, jak większość klubów, ale mamy już działania plastyczne, rekreacyjne, w planach są też spektakle teatralne. Nie działamy dla elit finansowych, lecz dla ludzi, którzy są wokół nas.”

I w tej kwestii zdania są podzielone. Lidia Makowska, radna dzielnicy Wrzeszcz Górny, bardzo aktywna i wymagająca mieszkanka Gdańska, często spiera się z władzami o koncepcje przestrzenne w naszym mieście. Tym razem uważa, że ten obiekt to ważna nowa przestrzeń we Wrzeszczu, podobnie jak powstający po drugiej stronie torów SKM Browar. „To swoiste wejście przemysłu w kulturę”

– mówi – „ale to przemysł kreatywny. To nie są jeszcze miejsca kulturotwórcze, choć są publiczne. Nie są też jeszcze wystarczającym wsparciem dla artystów. Będzie tu prezentowana kultura, ale czy będzie się tworzyła? W takiej przestrzeni kultura to biznes. I w Garnizonie. i w Browarze kultura widziana jest jako dźwignia ekonomii, gospodarki. Prywatny inwestor rewitalizuje historyczne budynki – to fakt. Buduje też nowe, które osadza w tej przestrzeni, ale wprowadza w nie płatną kulturę. Odbiorca będzie wyselekcjonowany, a więc nie jest to na razie kultura powszechnie dostępna. To oferta dla klasy średniej naszego Wrzeszcza” – dodaje. Lidia Makowska zdecydowanie akceptuje tworzenie nowej przestrzeni architektonicznej, bo to miejsce generuje ruch – komentuje.

Alina Kietrys
Fot. Bogna Kociumbas

Pod patronatem „Magazynu Pomorskiego” Frontwoman – Kobieta Przedsiębiorcza

Spółeczność Frontwoman, której założeniem jest współpraca między kobietami przedsiębiorczymi, organizuje drugą edycję konferencji skierowanej do osób chcących założyć firmę lub będących na początku drogi przedsiębiorcy.

Konferencja „Frontwoman – Kobieta Przedsiębiorcza”, która odbędzie się 19 kwietnia w Quadriple Conference & SPA w Gdyni, będzie okazją do zdobycia potrzebnej wiedzy, zaczerpnięcia inspiracji do prowadzenia własnego biznesu. Podczas konferencji odbędzie się spotkanie między innymi z Piotrem Bucikiem z bucki.pro, który opowie o tym, jak skutecznie komunikować w biznesie. Radca prawny Magdalena Raniszewska przybliży uczestniczkom prawne aspekty zakładania i prowadzenia działalności. Joanna Kamińska z HR poruszy temat organizowania czasu w prowadzeniu działalności. Małgorzata Jasnoch i Joanna Grandzicka z Inkubatora Przedsiębiorczości Starter opowiedzą o znaczeniu działań PR w prowadzeniu biznesu

w kontekście budowania przewagi konkurencyjnej w małej firmie.

Poza częścią merytoryczną uczestniczki będą mogły posłuchać historii kobiet, które podążając za swoją pasją, stworzyły firmy i teraz realizują to, co jest dla nich ważne. Swoimi historiami podzielią się Kasia Jewstafiew-Mierzejewska – dyrektor Festiwalu PROGRESSton 3miasto, oraz Magdalena Mirkowicz – autorka bloga My Pink Plum. Podczas tej edycji założycielki Frontwoman – Adrianna Dzieszkowska-Frankowska oraz Joanna Kamińska – podzielią się także historiami swoich biznesów i opowiedzą o drodze do tworzenia Frontwoman.

Odbędzie się także networking po drugiej stronie lustra, czyli niestandardowe działania mające na celu nawiązanie realnych możliwości biznesowych i poznanie siebie nawzajem. Celem jest to, aby po konferencji uczestniczki wyszły z realnymi kontaktami do innych kobiet biznesu, z którymi mogą nawiązać współpracę.

Poprzednia edycja przyniosła każdej z uczestniczek wiele nowych relacji biznesowych. Dzięki kameralnej atmosferze i możliwości indywidualnych rozmów zarówno między uczestniczkami, jak i z prelegentami i partnerami powstało kilka nowych pomysłów biznesowych oraz wiele inspiracji do rozwoju swoich planów zawodowych.

Więcej szczegółów znajduje się na stronie Frontwoman oraz na profilu na Facebooku. Zapraszamy do zapisów za pośrednictwem formularza znajdującego się na stronie wydarzenia.

Redakcja „Magazynu Pomorskiego” ma dwie bezpłatne wejściówki na konferencję oraz dwa zaproszenia na indywidualne konsultacje dla kobiet, które chcą założyć biznes. Są to „Kawa z Frontwoman” – dwugodzinne spotkanie poświęcone indywidualnemu przejściu przez początki biznesu, oraz udział w warsztatach „Biznesowy Look”, podczas których panie otrzymują praktyczne wskazówki na temat pielęgnacji i biznesowego make-upu, by dobrze prezentować się jako bizneswoman. ●



POD PATRONATEM
„MAGAZYNU POMORSKIEGO”

Małgorzata Białecka i Piotr Myszka mistrzami świata w klasie RS:X

Sukcesem zawodników polskiej kadry narodowej Energa Sailing Team Poland zakończyły się mistrzostwa świata windsurferów w olimpijskiej klasie RS:X w Ejlacie. Biało-czerwoni kadrowicze Energa Sailing Team Poland zdobyli w Izraelu dwa złote medale. Mistrzami świata zostali Małgorzata Białecka i Piotr Myszka. Tym mocnym akcentem polscy żeglarze rozpoczęli sezon przygotowań do najważniejszej imprezy w tym roku – letnich igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro.

Windsurfing to aktualnie najsilniejsza odmiana polskiego żeglarstwa, a nasi zawodnicy, od lat startujący z powodzeniem w olimpijskiej klasie RS:X, zdążyli przyzwyczaić kibiców do międzynarodowych sukcesów. Jednak w roku olimpijskim pojęcie „faworyta” traci na znaczeniu. Każdy chce liczyć się w walce o złoty medal na igrzyskach, przez co rywalizacja od początku sezonu stoi na bardzo wysokim poziomie. Na mistrzostwa świata do Ejlatu zawodnicy Energa Sailing Team Poland jechali z jasnymi deklaracjami walki o medale i świadomością, że regaty na wodach zatoki Akaba będą próbą sił na początku przygotowań do najważniejszych zawodów w tym roku.

Małgorzata Białecka i Piotr Myszka, którzy jeszcze w ubiegłym sezonie zapewnili sobie



Piotr Myszka



Małgorzata Białecka

olimpijskie paszporty, od początku mistrzostw świata spisywali się bardzo dobrze. Wszystkie wyścigi eliminacyjne kończyli w ścisłej czółówce, co zapewniło im komfortową sytuację przed rywalizacją o medale. Piotr Myszka został mistrzem świata jeszcze przed etapem Medal Race.

„Cieszę się niezmiernie ze złotego medalu. To wspaniałe uczucie ponownie stanąć na najwyższym stopniu podium. Jednak najważniejszy cel na ten rok nadal przede mną i teraz to na nim chcę się skoncentrować. Cała nasza ekipa pokazała, że jesteśmy mocni i trzymamy najwyższy poziom” – ocenia swój występ Piotr Myszka.

Niesamowita okazała się również Gosia Białecka, która ostatecznie sięgnęła po najwyższe trofeum i potwierdziła swoją olimpijską formę.

„Jestem w siódmym niebie, ostatnie miesiące to dla mnie mistrzostwo Europy, teraz mistrzostwo świata – coś niesamowitego! Nie przestaję jednak i obiecuję włożyć całą swoją energię w start w Rio. Nic nie ucieszy mnie tak jak sukces na igrzyskach olimpijskich i zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby go osiągnąć” – deklaruje Małgorzata Białecka.

„To wielki sukces polskiego żeglarstwa i całego naszego zespołu. Piotr, Gosia, Paweł, Zosia i pozostali pokazali, że mamy najlepszy team na świecie i możemy tylko żałować, że system kwalifikacji na igrzyska umożliwia start po jednym zawodniku z jednego państwa. Całym Energa Sailing Team Polska tym bardziej będziemy trzymać kciuki za wynik Gosi i Piotra w Rio” – mówi Przemysław Miarczyński, brązowy medalista igrzysk olimpijskich w Londynie w 2012 roku.

Pomorska Nagroda Jakości Laury zostały rozdane

W lutym w sali teatralno-widowiskowej Domu Technika NOT w Gdańsku odbyła się konferencja

„Jakość i innowacje w rozwoju Pomorza” oraz Gala Finałowa XIX edycji konkursu o Pomorską Nagrodę Jakości zorganizowana przez Pomorską Radę Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej w Gdańsku oraz Polski Rejestr Statków SA.

Konferencja, której celem było promowanie nowoczesnych metod zarządzania przez jakość oraz zachęcanie przedsiębiorców do ich wdrażania i ciągłego doskonalenia, towarzyszyła Gali Finałowej PNJ już po raz trzeci. Podczas sympozjum goście mieli okazję wysłuchać interesujących wystąpień, m.in. wicemarszałek Hanny Zych-Cisoń pt. „Innowacje w rozwoju Pomorza” i prof. UG dr. hab. Piotra Walentynowicza pt. „Lean management w służbie jakości”.

W drugiej części spotkania uhonorowano



sukcesy gospodarcze pomorskich organizacji. Kapituła Konkursu o Pomorską Nagrodę Jakości przyznała złote i srebrne laury następującym organizacjom: Złote Laury Jakości otrzymały Gdańska Spółdzielnia Socjalna, Gdańskie Centrum Sercowo-Naczyniowe sp. z o.o., Flex, natomiast Srebrne Laury otrzymali Allcon Budownictwo sp. o.o., Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Gdyni oraz Copernicus Podmiot Leczniczy sp. z o.o.

Laureaci XIX edycji Konkursu o Pomorską Nagrodę Jakości otrzymali także nagrody specjalne: marszałek województwa pomorskiego wyróżnił firmę Flex, przewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego uhonorował fir-

mę Vivadental sp. z o.o., prezes Pomorskiej Rady FSNT NOT w Gdańsku ufundował nagrodę dla Gdańskiej Spółdzielni Socjalnej, prezydent Gdyni nagrodził dwie organizacje: VS Data SC, Andrzej Sobolewski, Witold Sobolewski oraz Allcon Budownictwo sp. z o.o. sp. k., Agencja Rozwoju Pomorza odznaczyła firmę Clima-Produkt sp. z o.o., prezydent Sopotu wyróżnił firmę Microsystem sp. z o.o., natomiast Polski Rejestr Statków uhonorował Copernicus Podmiot Leczniczy sp. z o.o.

Rozpoczęła się kolejna, XX – jubileuszowa edycja Konkursu. Więcej informacji na stronie www.notgdansk.pl/pomorska_nagroda_jakosci.html i na Facebooku – Dom Technika NOT Gdańsk.

REKLAMA



GDANSKA
RESTAURACJA

Maria i Henryk Lewandowscy



21 lat Kobiety Sukcesu

Jedyny taki plebiscyt

Plebiscyt Kobieta Sukcesu ma już dwadzieścia jeden lat. Organizowany przez Konwencję Przedsiębiorców Województwa Pomorskiego wraz z kolejnymi marszałkami pomorskimi jest jedynym takim przedsięwzięciem w Polsce Północnej. Jego celem jest nagradzanie i promowanie pań, które w swych dziedzinach legitymują się ponadprzeciętnymi osiągnięciami.

Są to panie z różnych obszarów aktywności, najczęściej z gospodarki, ale także ze środowisk akademickich i kulturalnych, samorządów i z dziedziny działalności społecznej. Co roku z kandydatur zgłaszanych przez znane osobistości, przedstawicieli władz, organizacje społeczne i gospodarcze wyłonionych zostaje dziesięć równorzędnych laureatek (w tym plebiscycie nie ma gradacji miejsc) z przeróżnych dziedzin aktywności zawodowej i społecznej. Otrzymują one z rąk marszałka lub jego zastępcy statuetki i dyplomy z tytułem Kobieta Sukcesu. Dzieje się tak od dwudziestu jeden lat. To kawał czasu, ale zarazem niemal dwustuosobowe grono pań zasłużonych dla rozwoju Pomorza i będących prawdziwymi ambasadorkami naszego regionu.

Wszystko zaczęło się w połowie lat dwudziestych ubiegłego wieku (!), kiedy to wszelkie konkursy i rankingi wygrywali prawie wyłącznie panowie. Powstał wówczas projekt rozgrywania plebiscytu wyłącznie dla pań z Pomorza, kobiet godnych nagród i oklasków. I już po sukcesie pierwszej edycji Kobiet Sukcesu było oczywiste, że to przedsięwzięcie musi być kontynuowane. W efekcie trwa już ponad dwadzieścia lat.

Trudno wymienić wszystkie laureatki, które przez minione lata zdobywały tytuły Kobiety Sukcesu, ale warto przypomnieć choćby niektóre. Z grona pań zajmujących się biznesem są



to m.in. Teresa Krystman – OSM Maćkowy, Danuta Przybyło – właścicielka Browaru Amber, Justyna Kaleta – najślawniejsza ogrodniczka Pomorza, Teresa Zarębska – właścicielka firmy NATA, Danuta Cierocka – właścicielka firmy Ayrton, Teresa Kamińska – prezes Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Iwona Górską – wiceprezes Przedsiębiorstwa Budowlanego GÓRSKI, Violetta Szycik – właścicielka firmy VIVADENTAL. Ze środowiska akademickiego: prof. Janina Ciechanowicz z UG, prof. Barbara Iwaszkiewicz-Bilikiewicz z AMG, doc. Halina Jędrasik z Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa, prof. Alina Kowalska-Pińczuk – dyr. Cappella Gedanensis, prof. Maria Targońska z Akademii Sztuk Pięknych. Ze środowisk kultury: Julia Wernio – dyrektor gdyńskiego Teatru

Miejskiego, Aleksandra Radziszewska – malarzka, Dorota Kolak – aktorka. Kulturę fizyczną reprezentowała Sylwia Gruchała – jedna z najlepszych polskich florecistek. Ze środowisk politycznych i samorządowych: senator Dorota Arciszewska, Franciszka Cegielska – prezydent Gdyni, Jolanta Banach – minister ds. rodziny, Danuta Janczarek – sekretarz miasta Gdańska, Janina Kwiecień – starosta kartuski, Elżbieta Rogala-Kończak – burmistrz Rumii, Hanna Pruchniewska – burmistrz Pucka.

10 kwietnia, w szacownych wnętrzach Dworu Artusa, odbędzie się tegoroczna uroczysta gala tegorocznego plebiscytu Kobieta Sukcesu, podczas której poznamy kolejne grono laureatek. **Z.Ż.**

Jerzy Owsiak na otwarciu nowoczesnego oddziału kardiouchirurgii dziecięcej w Szpitalu św. Wojciecha w Gdańsku



Fot. Sławomir Lewandowski

Za blisko 4 mln złotych w Szpitalu św. Wojciecha na gdańskiej Zaspie otwarty został jedyny w północnej Polsce Oddział Kardiouchirurgiczny im. Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy dla dzieci z wadami wrodzonymi serca. Właśnie zakończyła się jego rozbudowa i remont po przeprowadzce ze szpitala im. M. Kopernika w Gdańsku. Nowy oddział mieści się na VI piętrze szpitala przy al. Jana Pawła II 50 w Gdańsku. W uroczystym otwarciu oddziału udział wzięli marszałkowie Mieczysław Struk i Hanna Zych-Cisoń oraz prezes Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jerzy Owsiak.

Dotychczasowa, gościnna lokalizacja oddziału przy ul. Nowe Ogrody 1-6 oraz przede wszystkim ograniczona baza lokalowa uzasadniały potrzebę rozbudowy tego ośrodka. Poprawa warunków lokalowych oddziału zapewni możliwość właściwego leczenia pacjentów, począwszy od wcześniaków po najstarsze dzieci. Łączna wartość projektu to blisko 3,84 mln zł. Samorząd województwa pomorskiego przekazał na ten cel 1,79 mln zł, budżet państwa – 1,78 mln zł, a pozostałą kwotę – 250 tysięcy złotych szpital z własnych środ-

ków. Oddział wyposażony jest w specjalistyczną aparaturę medyczną przekazaną m.in. przez WOŚP – w tym kardiomonitor, respiratory, łóżka szpitalne, ultrasonograf i okulary chirurgiczne.

Na szesnastolóżkowym oddziale mieszczą się: cztery sale chorych dwułożkowe (dwie niemowlęce, dwie dla starszych dzieci) oraz dwie izolatki, sala intensywnej terapii (sześć łóżek) dostępna przez służbę umywalkowo-fartuchową, a także gabinet diagnostyczno-zabiegowy, gabinet diagnostyczny, dyżurki lekarskie, pokoje pielęgniarstwa, pokój socjalny i pokój rodziców.

Wyrafinowana kuchnia i piękne wnętrza

Magiczny świat Białego Królika



W trójmiejskiej gastronomii wiele się dzieje. Jedne lokale znikają, pojawiają się inne, nowe. Oferta jest coraz bogatsza i bardziej zróżnicowana. Także koneserzy i bardzo wymagający smakosze mogą liczyć na przygody zaskakujące oryginalnym smakiem i wyrafinowanym sposobem serwowania. Na naszych łamach chcemy Państwu prezentować lokale wyróżniające się poziomem kuchni i urodą wnętrza. Dzisiaj gościmy w pięknie odrestaurowanym zespole pałacowym mieszczącym hotel Quadrille w Gdyni i restaurację Biały Królik.

Biały Królik to wyjątkowe miejsce na mapie Trójmiasta. Poszerza horyzonty smaków. Niepowtarzalny wystrój sal – inspirowany „Alicją w Krainie Czarów” – wprowadza w magiczny świat baśni i nawiązuje do charakteru dań kuchni polskiej. Tradycyjne potrawy ubrane są w dodatki, które odpowiadają współczesnym trendom. Restauracja po zaledwie półrocznej obecności na rynku została wysoko oceniona przez inspektorów prestiżowego Żółtego Przewodnika – Gault & Millau Polska.

Menu restauracji Biały Królik sięga do korzeni kuchni polskiej, bogatej w mięsa, ryby, warzywa, sery i leśne zioła. Szefem kuchni jest Marcin Popielarz, który wiedzę i doświadczenie zdobywał w sopockim pięciogwiazd-

kowym hotelu Sheraton oraz w tak prestiżowych miejscach jak londyński Social Eating Club (z gwiazdką Michelin) oraz Maaemo w Oslo (z dwoma gwiazdkami Michelin). W restauracji Biały Królik stawia na specjalnie wyselekcjonowane produkty regionalne i tworzy nowoczesną kuchnię polską. Jego kreatywność widać na talerzu – dzięki niezwykłym technikom i połączeniom każda jego potrawa jest swoistym dziełem sztuki. Marzeniem Marcina Popielarza jest znalezienie się lokalu, którego kuchnię prowadzi, wśród innych wyróżnionych w przewodniku Michelin.

W Białym Króliku można przenieść się w podróż do smaków z dzieciństwa. Specjalnością tutejszej restauracji polskiej są receptury zamknięte w obrębie Kaszub, Żuław i Mierzei.

Wyselekcjonowani producenci dostarczają tu naturalne, świeże i pełnowartościowe składniki. Goście lokalu mają więc pewność, że przygotowane dania zawsze są najwyższej jakości.

Na dowód, że w Białym Króliku znajdzie coś dla siebie nawet najbardziej wyrafinowany smakosz, wskazujemy danie kawior z troci bałtyckiej z kiszonym ryżem. Składa się ono z ryżu kiszzonego przez miesiąc, a następnie uformowanego w niewielkie kulki panierowane w zmielonej na puder pietruszce i smażonego we fryturze. Do tego – creme fraiche z tatarskim z jarmużu, mech Island Moss cytrynowy, chipsy z dwumilimetrowych pasków szalotki i garnisz: kostki ogórka, kawior z ryb łososiowatych i rukiew wodna. To tylko nieporadny opis tego przysmaku, a przecież już prawie wyczuwa się jego smak i zapach. Smacznego! **ZET**

BALTIQ
P L A Z A

GDYNIA
ŚWIĘTOJAŃSKA 43



ZOBACZ INNE NASZE INWESTYCJE

VICTORIA
residence

Sopot, ul. Kościuszki 66

nautikka

Gdynia, ul. Pomorska 8

xenon
BUSINESS PARK

Gdynia, ul. Śląska 53

MODERNA-INVESTMENT.PL

moderna
Superior living



TOYOTA

ALWAYS A
BETTER WAY

Hybrydowe nowości

w salonach Toyota Walder



RAV4 HSD | JUŻ OD **134 900** PLN

Prius | JUŻ OD **119 900** PLN



TOYOTA
WALDER

www.toyota.gdynia.pl

ul. Oliwska 58
80-209 Chwaszczyno
T +58 520 94 10
toyota@toyota.gdynia.pl

ul. Jana III Sobieskiego 28
84-230 Rumia
T +58 679 49 99
toyota@toyota.rumia.pl